Nr 164. Kraków, Środa 22 Lipca 1885. Rocznik XXXVIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w hotelu Saskim, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Od Redakcyi.

Na mocy układu z c. k. ministerstwem handlu, uzyskaliśmy własny drut telegraficzny z Wiednia, który z dniem wczorajszym wszedł w życie. Jakkolwiek urządzenie tego drutu połączone jest ze znaczniejszymi wydatkami, to jednak wydawnictwo naszego dziennika chętnie je ponieść postanowiło, — pragnąc, aby czytelnicy nasi mogli być szybko i dokładnie poinformowani o wszystkich ważniejszych wypadkach politycznych. — Dla depesz, przesyłanych nam własnym drutem, nie otwieramy osobnej rubryki, lecz zamieszczać je będziemy pod zwykłą rubryką „telegramy własne,“ gdzie także ogłaszane będą, jak dotąd, nadchodzące w ciągu dnia telegraficzne doniesienia naszych specyalnych korespondentów.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Sierpień . . . złr. 2·50
Od 1 Sierpnia do końca Września „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Sierpień . . . 6 marek
Od 1 Sierpnia do końca Września 12 „

☞ ***Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.***

Przegląd Polityczny.

Kraków 21 lipca

Ankieta zwołana przez ministerstwo rolnictwa dla ocenienia nowego projektu do ustaw o kasach gwareckich, ukończyła na czterech posiedzeniach swą pracę. Już sam projekt zawiera w wielu punktach te życzenia, które na tem polu ze strony górniczych korporacyj objawione były. Ponieważ jest wszelka nadzieja, iż jeszcze uwzględnionym zostanie w ustawie cały szereg proponowanych przez ankietę poprawek, przeto sądzić można, iż projekt ten cały w kołach fachowych z zadowoleniem przyjęty zostanie.

Jak wiadomo, inżynier Bromowsky, który przy ostatnich wyborach do Rady państwa zdobył dwa mandaty, mianowicie na przedmieściu praskiem Stare Miasto i w Giczynie, przyjął wybór w pierwszej miejscowości. Jako kandydata w Giczynie stawia poważne grono wyborców p. Janse, który już w przeszłej kadencyi reprezentował ten okręg.

Ogłoszony właśnie komunikat dyrekcyi kolei północnej cesarza Ferdynanda dowodzi, iż w najbliższym już czasie rozegra się ostatni akt załatwienia kwestyi kolei północnej. Przedewszystkiem na nadzwyczajnem zebraniu ogólnem akcyonaryusze zadecydują o przyjęciu zawartego pomiędzy państwem a Towarzystwem traktatu. Rozpisanie walnego zgromadzenia nastąpi w połowie bieżącego tygodnia, a ponieważ według statutów pomiędzy zaproszeniem a terminem zebrania muszą upłynąć przynajmniej cztery tygodnie, przeto walne zgromadzenie nie będzie się mogło odbyć przed 20 sierpnia. Dyrekcya poleci usilnie przyjęcie ugody w tej formie, w jakiej została uchwalona w Radzie państwa.

W artykule wstępnym przemawia *Pokrok* za utworzeniem czeskiej Akademii według wzoru węgierskiej, południowo-słowiańskiej i polskiej. Akademia ma być założoną ze składek prywatnych, tudzież z zasiłków państwowych. Jeśli ten projekt zostanie zrealizowany, w takim razie, zdaniem *Pokroku*, wstawioną zostanie w przyszłym preliminarzu subwencya dla tej instytucyi.

Z Pesztu piszą do *Fremdenblattu*: „Podobno ze sprawą cłowo-handlowej ugody poruszoną została także kwestya uregulowania waluty. Faktem jest, iż p. minister skarbu Dr Dunajewski miał zamiar przygotować załatwienie tej kwestyi i celem potrzebnych przedwstępnych prac zainicyował wspólną austryacko-węgierską ankietę dla uregulowania waluty. Rząd węgierski jednakże nie przyłączył się na razie do tych zapatrywań, jest wszelako nadzieja, iż przedmiot ten stanie na porządku dziennym wspólnych narad w jesieni.“

Niemieckie dzienniki podają teraz dosłowne brzmienie protestacyi, jaką W. Ks. Meklemburg-Strelitz założyło w Radzie związkowej niemieckiej przeciw usunięciu ks. Cumberlanda od tronu brunszwickiego. Główna treść bardzo ścisłej dedukcyi skupia się w tem, że § 76 konstytucyi dozwala tylko wytoczenia podobnych kwestyj przed Radę związkową, w razie faktycznego wywołania czynnego zatargu o obecny stan rzeczy, w obecnym zaś przypadku przypuszczają tylko Prusy możność takiego zatargu w przyszłości.

Gazecie Elberfeldzkiej donoszą ze strony, jak utrzymuje, bardzo poważnej, że w dniach od 5 do 10 sierpnia ma się zebrać w Brukseli kongres reprezentantów średnich i małych mocarstw, w celu zapewnienia im stosownego głosu w rozstrzyganiu spraw europejskich. Urzędowym tytułem tej konferencyi będzie: *Congrès pour représentation proportionelle.* Inicyatywa kongresu tego miała wyjść od Hiszpanii.

Dzienniki angielskie nie przestają niepokoić się wielką ilością wojska rosyjskiego, zgromadzoną w strategicznych punktach i utrzymują, że rząd nie będzie mógł uchylić się od zapytania się w Petersburgu, w jakim koncentracya ta odbywa się celu. Siły rosyjskie mają się znajdować w znacznej ilości, mianowicie w takich punktach, że razem przez wszystkie przesmyki, nie wyłączając tych, które leżą na terytoryum perskiem, mogą naraz wtargnąć do doliny rzeki Heri Rud.

Zaczyna też w prasie angielskiej pojawiać się domysł, że ponieważ dawniej Rosya domagała się odstąpienia jej Meruczaku, a to jej odmówionem zostało, zaczyna teraz tak natarczywie domagać się pewnej części wąwozu zulfikarskiego, aby jej w zamian za nią oddać Meruczak. Do tego zaś Anglia, nie będąc w tej mierze związaną przyrzeczeniami danemi emirowi afgańskiemu, łatwiej może się skłonić. Wyrażają więc nadzieję, że w tym kierunku znajdzie się najłatwiejsza droga zgody.

We Francyi przygotowują się wszyscy do wyborów. Rząd zamierza zaraz po zamknięciu Izby ogłosić od siebie wyjaśnienia co do obecnego stanu rzeczy i przyszłych swych zamiarów we wszystkich kierunkach. Unia republikańska nie zgodziła się dotąd jeszcze na ostateczną redakcyę swego programu, a z grona deputowanych odzywają się głosy, aby terminu nowych wyborów nie naznaczać rychlej, jak dwa tygodnie po zamknięciu Izby, przeciwne im bowiem dążności miały czas agitowania w ich okręgach wyborczych, im więc także powinien być pozostawionym czas, wystarczający do agitowania na swą korzyść.

Nominacyę Villaverdy, dotychczasowego gubernatora Madrytu, ministrem spraw wewnętrznych, motywują teraz tem, że on najlepiej o wszystkich zabiegach Zorilli był powiadomiony i jemu przypisują zasługę zapobieżenia przez spieszne chwycenie się stosownych środków powstaniu, które miało niebawem wybuchnąć.

Mniemaliśmy, iż dziennikarstwo nasze pominie pełnem pogardy milczeniem ostatnią tak potworną i tak złośliwą elukubracyę *N. Fr. Presse* o Matejce. Postępowanie takie uważalibyśmy za najbardziej taktowne i tym też względem powodowaliśmy się, nie wspominając zupełnie o owej korespondencyi do *Minuty*, gdyż dostrzegliśmy od razu, iż właściwym jej autorem nie był mistrz Matejko, ale inna osobistość, na której historyozoficznych i politycznych poglądach ani nam, ani narodowi nic nie może zależyć.

Gdy się jednak inaczej stało i gdy ów wstrętny, zjadliwy, na fałszach oparty, a oszczerstwem zaprawiony artykuł *N. Fr. Presse* dostarczył niektórym naszym dziennikom obfitego materyału do polemiki, przeto poczuwamy się do obowiązku zabrać również głos w tej sprawie, pragnąc usunąć wszelki choćby najdrobniejszy pozór do przypuszczenia, jakoby to niecne wystąpienie wrogiego nam centralistycznego organu nie wywołało i w nas również najwyższego oburzenia. Pośpieszamy przeto przedewszystkiem stwierdzić, iż wobec kraju nie potrzebuje Matejko niepowołanych obrońców, którzy pod osłoną znakomitego imienia Mistrza ciskają najohydniejsze obelgi na Polaków, mieszają najdziwaczniej kwestyę ruską z panslawizmem, podsuwają bezczelnie Matejce aspiracye, o jakich niewątpliwie ani myślał, ani myśli, i uderzają nas w stronę z której właśnie jesteśmy silni, bo w złej wierze i z wyrafinowanym podstępem zarzucają nam brak poczucia dla piękna, dla sztuki, dla ideałów i brak poszanowania dla genialnych mężów, będących chlubą i ozdobą narodu.

Niech inni odpowiadają, dlaczego, jak twierdzi *N. fr. Presse*, niepotrzebnie przesunęli szanowne imię Matejki „przez proch codziennej bieżącej polityki,“ ale my możemy śmiało w imieniu całego narodu polskiego odeprzeć do żywego oburzającą arogancyę, z jaką taka *N. fr. Presse* ośmiela się pouczać nas o potrzebie szanowania wielkich w narodzie mężów. Takiej lekcyi nie potrzebuje na szczęście nasz naród od nikogo, a tem mniej od jakichś poziomych dziennikarzy, pozbawionych właśnie wszelkich idealniejszych pociągów. Tysiączne dowody złożył już nasz naród, iż umie czcić wielkich i zasłużonych mężów, a specyalnie mistrz Matejko był przedmiotem najgorętszych hołdów ze strony narodu, który bez *N. fr. Presse* wie dobrze, jakim „skarbem“ jest Matejko dla naszej cywilizacyi i wierzy głęboko, że nieśmiertelne jego utwory podziwiać będą przyszłe pokolenia i uczyć się na nich narodowej historyi. Z tych właśnie obrazów historycznych wieje tyle szczerego patryotyzmu, tyle miłości prawdy, tyle zacnej i rozumnej tendencyi historyozoficznej, iż rodacy nie mogli nigdy podejrzywać, lub, jak chce *N. fr. Presse*, czernić Matejkę — bo pojmowali dobrze, że nie w ulotnej, może nieopatrznie podpisanej korespondencyi, ale właśnie w tych wspaniałych arcydziełach składa, i da Bóg, przez długie jeszcze lata składać będzie wielbiony Mistrz „swych myśli przędzę i swych uczuć kwiaty.“

Sprawy krajowe.

Komisya krajowa dla spraw przemysłu domowego i rękodzieł, odbyła dnia 15 b. m. IV zwyczajne posiedzenie pod przewodnictwem ks. Jerzego Czartoryskiego. Obecni byli pp. JE. hr. Włodzimierz Dieduszycki, poseł Wierzbicki L., Wł. Fedorowicz, A. Schellenberg, członek Wydziału krajowego Dr Wereszczyński i sekretarz komisyi Dr Tadeusz Rutowski. Dr Weigel usprawiedliwił listownie swoją nieobecność. Na porządku dziennym prócz innych były dwie nader ważne sprawy. Wiadomo, że rząd przestał utrzymywać szkołę garncarską w Kołomyi, a na wezwanie Sejmu krajowego o przyczynienie się ze skarbu państwa, w razie gdyby kraj przyjął szkołę na siebie, dotąd nie odpowiedział. Otóż komisya uchwaliła w zasadzie przyjąć szkołę na fundusz krajowy, i w tej myśli udać się do Sejmu z prośbą, ażeby odstąpił od warunku, zastrzeżonego uchwałą zeszłoroczną, która to przyjęcie czyniła zawisłem od subwencyi rządowej; na razie zaś, żeby nie dać szkole i jej zbiorom całkiem zaginąć, uchwalono 600 złr.

Drugą sprawą było założenie krajowej chemiczno-technologicznej stacyi doświadczalnej przy Muzeum przemysłowem we Lwowie, chociażby na razie, dopóki gmach muzealny nie stanie, miała być ta instytucya umieszczoną w najętym lokalu. Doświadczenia z naftą i woskiem ziemnym, z cementem i glinami dla celów keramicznych, to są ważne zadania, które powołanie do życia chemicznej stacyi doświadczalnej, czynią naglącem. Sprawa ta będzie wniesioną do Sejmu.

Dalej uchwaliła komisya natychmiastowe aktywowanie szkoły tkackiej w Jaśle. Przygotowania do otwarcia szkoły są już prawie zupełnie gotowe. Kierownikiem będzie znakomity tkacz Polak, nauczycielem zaś będzie Czech fachowy; gotowych warsztatów jest już 17, inne są jeszcze w robocie. Tym sposobem podgórze karpackie uzyska ważny czynnik podniesienia niegdyś świetnego przemysłu domowego tkackiego, a Jasło szkółkę dla 24 uczni, która może stać się średnią szkołą tkacką.

Następnie uchwalono zalecić subwencyonowanie kursu wyrobów stolarskich, powstałego przy szkole przemysłowej uzupełniającej w Stanisławowie. W końcu przedłużono kilka stypendyów dla panny H. Ziętkiewiczówny w Krakowie, dla stolarza Sydora w Wiedniu i t. d. Inżynier p. E. Krzen w Wiedniu, znakomity technolog w dziedzinie keramicznej, otrzymał przedłużenie pomocy krajowej na dalsze podróże naukowe po siedzibach zagranicznego przemysłu garncarskiego, steingutowego, wyrobu fajansów oraz wyrobu cementu.

Dziennik Polski.

Stosunki w Siedmiogrodzie.

W uzupełnieniu zamieszczonych niedawno uwag o stosunkach narodowościowych w Siedmiogrodzie pisze nam przygodny korespondent z Sybinu d. 18 lipca:

(*D*) Główne dążenie Rumunów skierowane jest obecnie do zyskania Francyi dla swych interesów, przedstawiając jej, jakich to krzywd Rumuni, będący przecież jednego z Francuzami plemienia, od barbarzyńskich Madziarów doznają. Ta z Bukaresztu inspirowana „heca“ o tyle odniosła swój skutek, że udało się Rumunom pozyskać dla siebie rzecznika, w osobie p. Fr. Greifa, współpracownika *La Revue du Monde Latin.* Tenże w wymienionem piśmie, czerpiąc szczegóły z pism takich, jak *Tribuna* i t. p., umieszcza nienawiścią przesiąknięty artykuł, w którym dola Rumunów siedmiogrodzkich w najczarniejszych przedstawiona jest barwach, a nie zapomina także zakończyć go groźbą dla Węgrów. Ciekawy ustęp końcowy tego artykułu, brzmi następująco: „Węgrzy powinni się mieć na baczności, dopóki nie będzie zapóźno. Europa, którąby ich w razie potrzeby obroniła, już nie istnieje, a dualizm austryacko-węgierski, będący powodem tylu u Węgrów iluzyj, na prawdę na krótki tylko czas może dla nich być jaką taką gwarancyą. Jedyną wówczas deską zbawienia dla Węgrów byłaby t. z. konferencya naddunajska, o której już Kossuth marzył; ale wątpimy czy zdołaliby swą starą nienawiść puścić w niepamięć i pojednać się z ludami naddunajskiemi. Wielki Szechenyi powiedział swego czasu, „że szał wielkości zniszczy prędko naród“. Ten to szał zniszczył już Polskę, a jak obecnie rzeczy stoją, zdaje się, że czasy podziałów bezpowrotnie jeszcze nie minęły.“

Nie można wprawdzie odmówić temu panu imponującego talentu proroczego, ale słuchając tyle razy proroctwa — w ostatnich czasach ledwie nie codziennie — prasy rumuńskiej o bliskim upadku Węgier, nie popełni się, zdaje mi się, żadnego błędu jeżeli i p. Greifa do owych fałszywych proroków zaliczymy. Że żądza podziałów w Europie jeszcze nie ustąpiła, że podziałem Polski bynajmniej zaspokojoną nie została; na to zdaje się najlepszym dowodem są sami Rumuni; jak bowiem w poprzedniej mojej korespondencyi nadmieniłem, rzucono w Bukareszcie nader rozkochane oczy na Siedmiogród i Bukowinę i aby pięknej pszenicy nie zabrakło, nie zapomniano o skrawku Banatu.

O ile ludzkie przewidywanie sięgać może, mniemam, że miłość ta zostanie platoniczną. Artykuł p. Greifa obiega obecnie całą prasę rumuńską, która zadowoloną jest, że i naród francuski zgodnie z dziennikarstwem rumuńskiem, na położenie Rumunów w Siedmiogrodzie się zapatruje. Gdyby jednak rzecz się rzeczywiście tak miała, nie pisałyby najwięcej wpływowe gazety franc. tak sympatycznie o Węgrzech, a zamierzona, wycieczka francuskich literatów i artystów, między innymi Lessepsa i Dumasa, nie przyszłaby w takich warunkach do skutku.

Składki dla węgierskiego Towarzystwa oświaty ludowej płyną obficie, do dziś dnia zebrano 200.000 złr. i to przeważnie od takich członków, którzy się zobowiązali należeć do wspomnianego stowarzyszenia przez przeciąg pięciu lat. Zbieranie składek w większym stylu, po całym kraju dopiero po zupełnem ukonstytuowaniu się towarzystwa przyjdzie do skutku. Wielkie to powodzenie staje się nową strawą dla podżegających pism rumuńskich. Prasa ta nie omieszkała wystąpić z jeremiadami na temat nieprzyjaznego dla Rumunów działania towarzystwa, które się nawet jeszcze nie ukonstytuowało! Spytajmyż się jaki właściwie jest cel tego, tak przez Rumunów i Sasów okrzyczanego towarzystwa?

Mieliśmy nieraz sposobność w dziełach i gazetach rumuńskich wyczytać twierdzenie, że naród rumuński z pomiędzy wszystkich innych ludów, posiada największą siłę atrakcyjno-assymilacyjną. Tak jest rzeczywiście. Nie tylko, że pojedyncze wysepki językowe węgierskie uległy romanizmowi, ale w rdzenno-madiarskich okolicach wciska się jego wpływ. Wielka część okolic, noszących jeszcze nazwy madiarskie, a których ludność niemniej posiada węgierskie nazwy, stała się nietylko mową, ale i religią rumuńską.

Odzyskać te od wspólnego pnia oderwane żywioły, a zagrożone podtrzymywać, jest zadaniem nowo zawiązującego się siedmiogrodzkiego towarzystwa oświaty ludowej, które swój cel drogą zakładania szkół, ogródków freblowskich i t. p. osiągnąć zamierza. Nie będzie ono nikomu narzucać swej pomocy, ale tam chętnie spieszyć będzie z pomocą, gdzie jej ludność zażąda. Żaden nieuprzedzony polityk, nie zaprzeczy narodowi węgierskiemu prawa, ba nawet obowiązku, wzmacniania na lojalnej drodze swej pozycyi.

Rumuni i Sasi (o tych ostatnich będę jeszcze miał sposobność wam donieść) związali się w walce przeciw wszystkiemu, co tylko jest węgierskie, w walce wychodzącej im niejednokrotnie moralnie i materyalnie na szkodę. Podnoszą się już

POTOP

(101)

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy.)

Przywitali go więc po dawnemu i wprędce „konfidencya“ zapanowała zupełna, jeden tylko Rzędzian nie śmiał być z nim jak dawniej i na samym brzeżku ławy siedział.

— Co ojciec myślisz robić? — pytał Jan Skrzetuski.

— Przedewszystkiem porządek i dyscyplinę utrzymać i żołnierzy zająć, żeby próżnowaniem nie sparcieli. Widziałem ja to dobrze, panie Michale, żeś jako sysun mamrotał, gdym te podjazdy na cztery strony świata wysyłał, ale ja musiałem to uczynić, by ludzi do służby wdrożyć, bo znacznie pole zalegli. To raz, a powtóre, czego nam brak? nie ludzi, bo nalazło i nalezie ich dosyć. Ta szlachta, która do Prus uciekła przed Szwedami z województwa mazowieckiego, także tu przyjdzie. Ludu i szabel nie zbraknie, jeno wiwendy nie dość, a bez zapasów żadne wojsko w świecie w polu nie wytrzyma. Owóż mam taką myśl, żeby podjazdom nakazać sprowadzać wszystko, co jeno im w ręce popadnie: bydło, owce, świnie, zboże, siano, i z tego województwa i z ziemi widzkiej na Mazowszu, która także nie widziała dotąd nieprzyjaciela i wszystkiego ma obfitość.

— Ale to szlachta będzie w niebogłosy krzyczeć — zauważył Skrzetuski — jeśli się im plon i dobytek zabierze.

— Więcej mi znaczy wojsko, niż szlachta. Niech krzyczą! Zresztą darmo się nie będzie brać, bo każę kwity wydawać, których tyle już nagotowałem przez dzisiejszą noc, że pół rzeczypospolitej wziąśćby można za nie w rekwizycyę. Pieniędzy nie mam, ale po wojnie i po wypędzeniu Szwedów rzeczpospolita to zapłaci. Co mi tam gadacie! Szlachcie gorzej, gdy wojsko zgłodniałe zajeżdża i rabuje. Mam też myśl lasy splądrować, bo słyszę, że tam siła chłopstwa z dobytkiem pouciekało. Niechże to wojsko Duchowi świętemu dziękuje, że je natchnął do obrania mnie regimentarzem, bo niktby tu inny sobie tak nie poradził.

— U waszej wielmożności senatorska głowa! to pewno! — rzekł Rzędzian.

— Co? hę? — rzekł Zagłoba, uradowany pochlebstwem — i ciebie, szelmo, w ciemię nie bito. Rychło patrzyć, jak namiestnikiem cię uczynię, niech się jeno vacans otworzy.

— Dziękuję pokornie waszej wielmożności... — odpowiedział Rzędzian.

— Ot moja myśl! — mówił dalej Zagłoba. — Naprzód wiwendy tyle zgromadzić, jakobyśmy mieli oblężenie wytrzymać, potem obóz warowny założymy, a wówczas niech przychodzi Radziwiłł ze Szwedami, czy z djabłami. Szelmą jestem, jeśli tu drugiego Zbaraża nie uczynię!

— Jak mi Bóg miły, tak to grzeczna myśl zawołał Wołodyjowski, jeno zkąd dział weźmiemy?...

— Pan Kotowski ma dwie haubice, u Kmicica jedna wiwatówka, w Białymstoku są cztery oktawy, które do zamku tykocińskiego miały być wyprawione, bo wacpanowie nie wiecie, że Białystok na utrzymanie zamku tykocińskiego przez pana Wiesiołowskiego jest zapisany i te armaty jeszcze zeszłego roku z czynszów zakupiono, o czem mi pan Stąpalski gubernator tutejszy powiedział. Mówi też, że i prochów jest na sto strzałów do każdej. Damy sobie rady mości panowie, jeno popierajcie mnie z duszy, a i o ciele nie zapominajcie, któreby rade napić się czego, bo i pora już po temu.

Wołodyjowski kazał przynieść pić i dalej gawędzili przy kielichach.

— Myśleliście, że będziecie mieć malowanego regimentarza — mówił Zagłoba, siorbając zlekka miód wystały — Nunquam! Nie prosiłem ja o ten fawor, ale kiedyście mnie nim przyozdobili, to i posłuch i porządek musi być. Wiem ja, co każda godność znaczy i obaczycie, czy każdej nie dorosnę. Drugi Zbaraż tu urządzę! nic, jeno drugi Zbaraż! Zadławi się dobrze Radziwiłł, zadławią się i Szwedzi, nim mnie przełkną. Albo też chciałbym, by Chowański się o nas pokusił, pochował jabym go tak, żeby go i na sąd ostateczny nie znaleźli. Niedaleko stoją, niech przyjdą! niech popróbują! Miodu, panie Michale!

Wołodyjowski nalał, pan Zagłoba duszkiem wypił, zmarszczył brwi i jakby sobie coś przypominając rzekł:

— O czem ja to mówiłem? czego to ja chciałem?... aha! miodu, panie Michale!

Wołodyjowski nalał znowu.

— Powiadają — mówił Zagłoba — że i pan Sapieha lubi w dobrej kompanii pociągnąć. Nie dziw! każdy zacny człowiek to lubi. Zdrajcy tylko, którzy nieszczere myśli dla ojczyzny żywią, boją się wina, żeby się z praktyk nie wygadać. Radziwiłł brzezinowy sok pija, a po śmierci będzie smołę pijał. Tak mi pan Bóg dopomóż. Zgaduję to snadnie, że się z panem Sapiehą pokochamy, bośmy do siebie podobni jako jedno ucho końskie do drugiego, albo jak para butów. I przytem on jeden regimentarz, ja drugi, ale już tak tu wszystkie sprawy urządzę, żeby, jak on przyjedzie wszystko było gotowe. Siła rzeczy na mojej głowie, ale cóż robić! niema kto w ojczyznie myśleć, to ty myśl, stary Zagłobo, póki ci pary w nozdrzach. Najgorsza sprawa, że kancelaryi niemam.

— A po co ojcu kancelarya?—pytał Skrzetuski.

— A po co król ma swego kanclerza? a po co przy wojsku musi być pisarz wojskowy? Trzeba będzie i tak posłać do jakiego miasta, żeby mi pieczęć zrobili.

— Pieczęć? — powtórzył z zachwytem Rzędzian, spoglądając z coraz większem uszanowaniem na pana Zagłobę.

— A co wacpan będziesz pieczętował? — pytał Wołodyjowski.

— W tak poufałej kompanii możesz mi, panie Michale, mówić po dawnemu: „wacpan“. Nie ja będę pieczętował, ale mój kanclerz... to sobie naprzód zakonotujcie!

Tu Zagłoba spojrzał z dumą i powagą po obecnych, aż Rzędzian zerwał się z ławy, a pan Stanisław Skrzetuski mruknął:

— Honores mutant mores!

— Po co mnie kancelarya? posłuchajcie jeno — mówił pan Zagłoba. — Naprzód wiedzcie o tem, że te klęski, które na ojczyznę naszą spadły, według mojego mniemania, nie z innej przyczyny przyszły, jak z rozpusty, jak ze swawoli i zbytków (miodu, panie Michale!) jak ze zbytków! mówię! które nakształt zarazy nas toczą. Ale w pierwszym rzędzie, z przyczyny heretyków, coraz śmielej prawdziwej wierze bluźniących, z ujmą dla Przenajświętszej Patronki naszej, która o te bezeceństwa w słuszną cholerę wpaść mogła...

— To słusznie mówi! — ozwali się chórem rycerze — dyssydenci pierwsi przystali do nieprzyjaciół, a kto wie, czy nie sami ich sprowadzili?!

— Exemplum hetman wielki litewski!

— Lecz że i w tem województwie, gdzie ja jestem regimentarzem, także heretyków nie brak, jako w Tykocinie i w innych miejscach, przeto dla zyskania na początek błogosławieństwa bożego dla naszej imprezy, wyda się uniwersał, aby, kto w błędach żyje, we trzech dniach z nich się nawrócił, a tym, którzy tego nie uczynią, majętności mają być na wojsko konfiskowane.

Rycerze spoglądali na siebie ze zdumieniem. Wiedzieli, że nie zbywa panu Zagłobie na obrotnym rozumie i fortelach, ale nie przypuszczali, aby pan Zagłoba był takim statystą i tak doskonale umiał sprawy publiczne sądzić.

— I wy się pytacie — rzekł z tryumfem Zagłoba — zkąd wezmę pieniędzy na wojsko?... A konfiskaty? a wszystkie dobra radziwiłłowskie, które tem samem przejdą na własność wojska?

— Czy aby będzie prawo po naszej stronie?— wtrącił Wołodyjowski.

— Dziś takie czasy, że kto ma szablę, ten ma prawo. A jakie prawo mają Szwedzi i ci wszyscy nieprzyjaciele, którzy w granicach Rzeczypospolitej grasują?

— Prawda jest! — odpowiedział z przekonaniem pan Michał.

— Niedość na tem! — zawołał, zapalając się, Zagłoba — drugi uniwersał wyda się do szlachty województwa podlaskiego i do tych ziem w województwach sąsiednich, które jeszcze nie są w nieprzyjacielskiem ręku, aby jako na pospolite ruszenie stawały. Szlachta ma czeladź uzbroić, aby nam piechoty nie brakło. Wiem to, że niejedenby rad iść, jeno się za jakiem pismem i za jakimś rządem ogląda. Będą tedy mieli i rząd i uniwersały....

— Wacpan naprawdę tyle masz rozumu, ile kanclerz wielki koronny! — zakrzyknął pan Wołodyjowski.

— Miodu, panie Michale! Trzecie pismo wyśle się do Chowańskiego, by sobie szedł do paralusa, a nie, to go ze wszystkich miast i zamków wykurzymy. Stojąc oni teraz wprawdzie na Litwie spokojnie i zamkow nie dobywają, ale kozacy żołtareńkowi rabują, kupami po tysiącu i dwa jeżdżąc. Niechże ich powstrzyma, bo inaczej będziem ich znosić.

— Pewnie, że moglibyśmy to robić — rzekł Jan Skrzetuski — wojsko nie zależałoby pola.

— Myślę ja nad tem, i właśnie ku Wołkowyskowi dziś nowe podjazdy wysyłam; ale et haec facienda et haec non omitenda.... Trzecie pismo chcę posłać do naszego elekta, do pana dobrego, aby go w smutku pocieszyć, że przecie jeszcze są tacy, którzy go nie opuścili, że są serca i szable na jego skinienie gotowe. Niechże na obczyznie ma choć tę pociechę nasz ojciec, nasz pan kochany, nasza krew jagiellońska, która tułać się musi oto... oto...

(Ciąg dalszy nastąpi).

atoli wpośród nich samych, głosy ostrzegające przed skutkami walk egzaltowanych.

Rząd węgierski przygotowuje obecnie projekt ustawy, mający być przedłożony w najbliższej sesyi sejmowi węgierskiemu, w której zakres działania nadżupanów jest znacznie rozszerzony. Projekt ten, stawszy się ustawą, uniemożliwi nieprzyjemne niespodzianki w rodzaju niedawnej rezolucyi sybińskiego komitatu przeciw węgierskiemu stowarzyszeniu oświaty.

Gdyby jednak ulubiona „heca" nie ustała, nabrałaby wtedy groźba prezesa ministrów Tiszy aktualnego znaczenia. Groźba ta, skierowana swego czasu do posła Babesa, brzmi: „Znam ja agitatorów i potrafię ich w razie potrzeby do muru przycisnąć."

„Nowoje Wremia" o szansach pokoju Rosyi z Anglią.

Nowoje Wremia, które dotychczas dość optymistycznie zapatrywało się na konjunktury mogące wyniknąć ze zmiany gabinetu angielskiego, teraz mniej pomyślny stawia horoskop przyszłych stosunków Rosyi z Anglią. Poświęca ono temu przedmiotowi artykuł, którego treść, jako charakteryzującą obecne stadyum stosunku ze stanowiska rosyjskiego, podajemy w całej osnowie:

„Czyż doprawdy, powiada *Nowoje Wremia*, nowy rząd konserwatywny angielski tak jest słabym, jak powiada prasa europejska, że może tylko kontynuować pokojową politykę gabinetu Gladstona? Czyż doprawdy można rachować na zupełne zrzeczenie się osobistych poglądów i celów ze strony tak dojrzałego i doświadczonego męża stanu, jakim jest Salisbury, i ze strony tak zapalonego nowicyusza, jak lord Churchill? Byłoby to bardzo dziwnem, a przedewszystkiem nienaturalnem. Partya liberalna, na której czele stał Gladstone, nie krępowała się wobec gabinetu torysów formalnemi przyrzeczeniami pod względem polityki opozycyjnej. Czy to zatrważający, czy uspokajający symptom? Wszak jeżeli opozycya w pewnych wypadkach pozostawiła sobie swobodę działania, znaczy to tylko, że i gabinet torysów zabezpieczył sobie równą swobodę działania w pewnych, a dla świata wcale nieprzewidzianych razach.

„Bądź co bądź — jesteśmy pewni, że nowe ministerstwo angielskie, pomimo oświadczeń i przyrzeczeń, będzie miało własną swoją politykę, uwzględniającą zresztą usposobienia opozycyi, którą łatwo będzie gabinetowi Salisbury-Churchill zyskać dla siebie, skoro tylko powiedzie mu się uzyskać ten lub ów sukces. — Wówczas będzie on miał za sobą większość niezawodnie, bo i tak zapewnił już sobie głosy partyi narodowej Irlandzkiej. Powodzenie wywiera wpływ magiczny. Jak umiarkowani konserwatyści podtrzymywali nieraz Gladstona w kwestyach ważnych polityki państwowej, tak podobnież umiarkowani Whigowie dać mogą nieraz swe głosy polityce Torysów; wszystko zależy od rodzaju, a zwłaszcza od powodzenia tej polityki.

„A więc — czy odważy się nowy gabinet angielski na wyzywające kroki przeciw Rosyi? Czy ma zamiar lekceważyć sobie nawet ryzyko wojny z Rosyą? Wszystko to są jeszcze kwestye otwarte, ale mężowie stanu rosyjscy uczynią dobrze, jeżeli nie będą zbyt ufać wrzekomej zależności nowego gabinetu angielskiego od większości opozycyjnej w parlamencie i jeżeli nie będą oddawać się niebezpiecznej bezczynności aż do nowych wyborów do parlamentu. Złudzeniami można usypiać siebie tylko w sferach fantazyi; w sferze zaś rzeczywistości trzeba się rachować z rzeczywistym stanem rzeczy i trzeba być gotowym do godnego odparcia zaczepki, na wypadek, jeśli głucha dziś walka zamieni się w otwartą i czynną.

„Należy brać rzeczy, jakiemi są: Anglia usuwająca się od zgodnego działania wspólnie z Rosyą w Azyi (oczywiście w rozmaitych kierunkach) jest i będzie zawsze otwartą przeciwniczką Rosyi. — W obawie ciężkiej odpowiedzialności, gabinet Salisbury-Churchill zdobędzie się może na pewne umiarkowanie w działaniach i wyrzecze się chwilowo swych nazbyt śmiałych nadziei. Ale na taką nawet zmianę w usposobieniach nowych przywódców rządu angielskiego, trzeba dowodów, trzeba czynów. Jeżeli Anglia pragnie pokoju jak my go pragniemy, to powinna się trzymać w stosunku do nas polityi wzajemności, nie powinna podburzać do wojny nikogo.

„Polityka Beaconsfielda w tem się zawierała, aby podnosić przeciw Rosyi wszystkie wrogie jej siły w Europie i w Azyi stawiać na nogi i popierać słabych przeciwników, którzy bez poparcia Anglii nieważyliby się rozpoczynać walki z nami, — a jednocześnie chronić Anglią od otwartego zerwania z Rosyą. To mu się udawało; udawały mu się również i nieprzyjazne przeciw nam agitacye. — Jeżeli teraźniejszy gabinet angielski będzie tylko naśladował politykę Beaconsfielda, jeżeli nie będzie miał swojej oryginalnej polityki, to nadzieje nowych angielskich ministrów na zachowanie pokoju z Rosyą, pokoju tylko pozornego, okażą się zbudowanemi na piasku, który jest gruntem niekoniecznie trwałym.

„Zgoda między Anglią a Rosyą, może być zachowaną przy Salisburym jak przy Gladstonie, ale wówczas, gdy nowy gabinet nie użyje swej przedsiębiorczości na podziemne, wrogie przeciw Rosyi knowania. — Słowem, — pokojowemu usposobieniu teraźniejszej Anglii ufać Rosya nie powinna, aż nabędzie pewnego doświadczenia i zdobędzie szereg faktów, świadczących o ich szczerości i prawdziwości".

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Kijewlanin w szeregu dłuższych artykułów zamieszcza rodzaj historyczno-statystycznego sprawozdania, dotyczącego własności ziemskiej.

Według urzędowych danych — powiada *Kijewlanin* — zebranych w roku 1880, okazuje się, że w przecięciu na cały kraj południowo-zachodni ze stu majątków na Rosyan przypada 39,16, a na Polaków 60,84 majątków. Ze stu dziesiatyn w tymże kraju w posiadaniu Rosyan jest 39,79, a w posiadaniu Polaków 60,21 dziesiatyn. Tym sposobem rosyjska posiadłość ziemska nie dochodzi tam nawet 40% całej obywatelskiej własności w trzech guberniach, a do polskiej znajduje się w stosunku 2 do 3. W porównaniu z niedawną przeszłością i taki rezultat należy uważać za dość znaczny. — Jeszcze w roku 1841 jenerał-adjutant Bibikow po trzyletniem zarządzaniu krajem w najpoddanniejszym raporcie konstatował fakt, że gubernie kijowska, podolska i wołyńska jeszcze nie są rosyjskiemi, pomimo, że to były zdawna rosyjskie prowincye (?) i pomimo, że „święta chorągiew prawosławia świeciła nad niemi jeszcze za św. Włodzimierza."

Prawie w takiem samem położeniu stała ta kwestya jeszcze w niedawnym peryodzie czasu od roku 1863 do 1865. W owym czasie 6,525,000 dziesiatyn posiadłości rolnej rosyjskiej w kraju południowo-zachodnim było 5,947,000 dziesiatyn własności polskiej i 53,000 dziesiatyn, będących w posiadaniu żydów. Jak widzimy, do r. 1880 położenie dość znacznie zmieniło się na lepsze i rosyjska własność ziemska uczyniła krok naprzód. W roku tym na rosyjskich właścicieli ziemskich przypadało 2,509,000 dziesiatyn, a na polskich 3,963,000; żydowska zaś własność rolna pozostała bez żadnej zmiany i dotychczas jeszcze wynosi 53,000 dziesiatyn.

Zarządzający kancelaryą ministra spraw wewnętrznych, baron Grewenitz, mianowany został gubernatorem wileńskim na miejsce Zemerudnikoka, uwolnionego od obowiązków na własne żądanie, z zaliczeniem do ministeryum spraw wewnętrznych.

Sprawy szkolne.

Z ogłoszonej przed kilku dniami publikacyi z centralnego biura statystycznego, p. t. Statystyka Zakładów naukowych za rok 1882/3, wyjmujemy kilka następujących szczegółów:

Żmiany w zakresie wyższych zakładów naukowych rzadko sią zdarzają; rok 1883 stanowi w tym względzie wyjątek, w którym liczba Uniwersytetów o jeden, czeski mianowicie, pomnożoną została. Pomnożyły się także prywatne zakłady teologiczne o trzy, mianowicie OO. Kapucynów w Roveredo, Benedyktynów w Gries i zakonu niemieckiego w Lana. Gimnazya pomnożyły się także, a to w ten sposób, że dwa, mianowicie prywatne gimnazyum OO. Franciszkanów w Bozen i takież gimnazyum czeskie w Kromieryżu, uzyskały prawa publicznych zakładów. Liczba szkół handlowych wzrosła o 7, liczba zaś zakładów przemysłowych i wogóle fachowych o 62. Szkoły ludowe publiczne wzrosły o 156, do którego to wzrostu przyczyniły się wszystkie kraje monarchii, prócz Istryi i Dalmacyi. Szkoły Wydziałowe pomnożyły się o 5. Liczba jednoklasowych szkół ludowych spadła o 70, pomnożyła się natomiast liczba dwu- i trzyklasowych o 51, czteroklasowych o 41, pięcioklasowych o 57, sześcioklasowych wreszcie o 22. Tylko w trzech krajach, mianowicie w Austryi niższej, Czechach, i na Morawii, widoczną była tendencya podniesienia poziomu udzielanej nauki, która swój wyraz znalazła w otwieraniu wyższych klas istniejących już szkół.

Kraje natomiast, jak Galicya, Bukowina i Istrya pomnożyły tylko liczbę jednoklasowych szkół ludowych. Gdy w Austryi Niższej liczba jednoklasowych szkół wynosi tylko 37·2% istniejących wogóle szkół ludowych, w Galicyi jest ich aż 85.2%, na Bukowinie 82%, w Tyrolu 37% i t. d. Z nowo powstałych szkół było: 23 niemieckich, 56 czeskich, 48 polskich, 15 ruskich, 9 słoweńskich, 8 włoskich, 7 rumuńskich. Personal nauczycielski szkół wydziałowych i ludowych pomnożył się o 1453 członków, z których przypada 545 na jedne tylko Czechy.

Co się zaś tyczy liczby uczniów, to frekwencya Uniwersytetów wzrosła o 901 słuchaczy. Ustanowienie Uniwersytetu czeskiego spowodowało nietylko zmniejszenie się frekwencyi na niemieckim praskim Uniwersytecie, ale i nowy zakład innych uniwersytetów słuchaczy do siebie ściągnął. Na Uniwersytetach we Lwowie i Czerniowcach zmniejszyła się liczba słuchaczy. Ogólna liczba zapisanych na Uniwersytetach austryackich słuchaczy, — wynosiła w owym roku (188²/₃) 10·667.

W Akademiach technicznych okazał się ubytek słuchaczy. Istniejące w liczbie 6 zakłady techniczne liczyły w r. 1882. 2641 słuchaczy; w r. 1883 natomiast tylko 2578. — Tendencyę ubytku frekwencyi wykazują najdobitniej szkoły inżynierskie. Teologiczne zaś zakłady notują wzrost o 149 słuchaczy.

W szkołach średnich wzrosła liczba uczniów z 65,876 na 67,129. Skonstatowano większy napływ uczniów nie niemieckiego pochodzenia przy gimnazyach, przy szkołach realnych ma się rzecz odwrotnie. W seminaryach nauczycielskich okazał się także ubytek frekwentantów. Mianowicie w męskich o 775, a w żeńskich o 122 głów. Liczba natomiast zakładów przemysłowych okazuje gwałtowny przyrost; liczba uczniów wzrosła z 31,754 na 36,154, liczba zaś uczniów publicznych szkół wydziałowych i ludowych wzrosła z 2,506,118 na 2,557,747.

W publikacyi tej poświęcono także osobną rubrykę stypendyom dla szkół wyższych i średnich w przeciągu lat od 1874—1883. Licząc przeciętnie, było przy wymienionych zakładach 5043 stypendystów z pobieraną kwotą 702,893 złr.

Zelazny 4% kapitał przeznaczony na stypendya wynosi około 15,617,622 złr. Trzeba jednak zauważyć, że wymieniony kapitał nie leży cały w gotówce, tylko że w części stypendya objęte są budżetami poszczególnych krajów, w części zaś pochodzą z przychodów przeznaczonych na to dóbr.

Angielskiej Izbie niższej, przedłożył szef publicznego wychowania preliminarz wydatków na szkoły ludowe wraz z długim wywodem o stanie tychże. Koszta na utrzymanie szkół ludowych proponowane są w tym roku na 3,302.372 funtów szterl., kiedy w roku przeszłym wydatek ten wynosił tylko 3,181.875 funt. szterlingów. Wyższy wydatek w kwocie 121,000 funt. szterl. motywowany jest wzrastającą ciągle frekwentacyą dziatwy szkolnej. Od czasu nowej ustawy szkolnej z roku 1870 wydano nie mniej nie więcej jak 23,000.000 funtów szterl. na budowę szkół i pomieszkań nauczycielskich. Z zapisanej, obowiązanej do uczęszczania dziatwy w liczbie 4,330 000, uczęszczało w rzeczywistości w r. 1884 tylko 3,273.000, czyli 72% ogólnej liczby obowiązanych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 lipca.

Posiedzenie prywatne członków Towarzystwa lekarskiego odbędzie się we środę d. 22 b. m. w sali Akademii Umiejętności o godzinie 6ej wieczorem. Na porządku dziennym jest omówienie sprawy, obchodzącej wielu członków Towarzystwa, a poruszonej przez Drów Domańskiego, Jordana i Pareńskiego.

— **Z Uniwersytetu.** PP. Seweryn Eisenberg rodem z Krakowa i Józef Czermak, kandydat notaryalny we Lwowie, rodem z Biecza w Galicyi, otrzymali na tutejszym Uniwersytecie stopień Drów, pierwszy wszech nauk lekarskich, drugi praw.

— **Magistrat** śledzi bezustannie za wypożyczającymi na zastaw bez koncesyi i karze grzywnami oddających się temu niegodziwemu przemysłowi, wyzyskującemu nieraz w nieuczciwy sposób nędzę ludzką. I tak skazano Scheindlę Rakower na grzywnę 200 złr.; jej specyalnością było przyjmowanie fantów od najuboższej ludności za pieczywo, mianowicie za chleb, nie zaniedbywała wszakże i innych gałęzi przemysłu zastawniczego. Dalej skazano Małkę Leinzeig i Rachelę Salomon również na grzywnę 200 złr. U tych przedsiębiorczyń znaleziono znaczną ilość kolczyków srebrnych i złotych, łyżek stołowych, łyżeczek, nożów i widelców srebrnych, pierścionków srebrnych i złotych, korali, zegarków srebrnych i złotych, monet srebrnych i złotych, papierów wartościowych, kwitów zastawniczych Kasy Oszczędności i Banku Miłosierdzia, a nawet krzyżyk złoty. Spółka ta, według zeznań, udzielała pożyczek na 10% miesięcznie, czyli 120% rocznie. Mindla Göttlich trudniła się także lichwiarstwem, mimo, że mąż jej jako rzezak, pobiera rocznej pensyi 1600 złr. i że ma własną kamienicę, skazaną więc została również na grzywnę 200 złr. Wreszcie tym samym operacyom oddawali się Mojżesz Leib i Estera Erberowie, przyjmując zastawy od wyrobników, na które udzielali pożyczki po 20 i 30 centów. Tłumaczyli się oni naiwnie, iż nie wiedzą, że do przyjmowania fantów potrzebną jest koncesya, mimo to wszakże skazani zostali także na 200 złr. Wszyscy ci przemysłowcy podani zostaną do wiadomości sądu karnego, celem wdrożenia dochodzenia karnego z powodu trudnienia się lichwą.

— **Zraszanie ulic.** Niedawno, na jednem z posiedzeń Rady miejskiej, uchwalono 1000 złr. na „zlewanie" ulic miasta w porze letniej, na skutek przemówienia r. m. dyrektora Kieszkowskiego, wykazującego, ile cierpią na zdrowiu ci, którzy w czasie upałów z miasta wydalić się nie mogą, z powodu tumanów kurzu, padających na oczy i płuca, co szczególniej dziatwie uczuwać się daje. Żądano też, wyraźnie kładąc nacisk, aby ulice były dobrze „zlewane", nie zaś „skrapiane". Niestety ulice obecnie są, już nawet nie skrapiane, ale zaledwo zraszane, gdyż kropelka wody z ogrodniczych koneweczek pada od drugiej kropli o pewną odległość. Tej czynności z koneweczką dopełnia jeden aresztant, za nim postępuje szereg z miotłami, zamiatając tę krople, i tworząc miotłami tumany kurzu, który się wczoraj sam nie zrywał, bo wiatru nie było, więc rolę wiatru pełniły miotły, sztucznie tworząc tumany kurzu. Działo się to na Piasku, naprzeciw p. Götza, o godzinie 3-ciej popołudniu. Naturalnie dozorca aresztantów, niema obowiązku fachowego kierowania robotą, bo do tego powołany jest strażak, niestety ten wczoraj znów tak pojmował swe obowiązki że zajmował się ciągle rozmową, ze swoją znajomą.

— **Wizyta w koloniach wakacyjnych.** Członkowie komitetu kolonij wakacyjnych pp. Dr Domański, Dr Grabowski i H. Müldner wyjechali w niedzielę popołudniowym pociągiem do Krzeszowic, aby osobiście na miejscu przekonać się o urządzeniu i stanie zdrowia kolonij wakacyjnych w Siedlcu i Rudawie. Gdy fura wioząca zapowiedzianych gości zajechała przed budynek szkolny w Siedlcu, gdzie mieści się kolonia wakacyjna dziewcząt, przyjęły ich zebrane w dwóch szeregach kolonistki trzykrotnym głośnym i serdecznym okrzykiem: wiwat, i obdarzyły zgrabnie uwitemi bukietami z kwiatów ogrodowych i polnych. Po przywitaniu się z kierowniczką kolonistek p. St. Orzechowską, udali się wszyscy do sali szkolnej, która na uczczenie gości umajoną została w zieleń i gustownie z liści uwitym napisem: witajcie! Tutaj jedna z kolonistek wystąpiła z przemową, wyrażając wdzięczność i podziękowanie wszystkim osobom popierającym piękny i szlachetny cel kolonij wakacyjnych, poczem dziewczęta poczęstowane przez członków komitetu, śpiewały i wesoło się bawiły. Członkowie komitetu mieli sposobność naocznego przekonania się o sumiennym, troskliwym, prawdziwie macierzyńskim dozorze i opiece p. Orzechowskiej — to też wzorowa schludność i porządek w sali miłe sprawia na każdym wrażenie. Położenie Siedlca bardzo malownicze i piękne, jest jakby stworzone na kolonię wakacyjną; korzystając z obecnej stałej pogody dziewczęta odbywają zawsze pod nadzorem częste przechadki po lesie znajdującym się tuż w pobliżu i po okolicznych polach, tak, iż właśnie (jak słusznie być powinno) cały dzień przepędzają na świeżem powietrzu. Znać też już wybitnie błogi wpływ zarówno sielskiego pobytu jak dobrego regularnego, acz skromnego żywienia na zarumienionych wesołych twarzyczkach dziewcząt.

Z Siedlca udali się członkowie komitetu do pobliskiej wsi Rudawy, gdzie pod kierunkiem tamtejszego nauczyciela p. Polaczka i jego żony znajduje się kolonia chłopców. Przywitani na wstępie serdecznie, przez obojga kierowników i zgromadzonych kolonistów, przekonali się członkowie komitetu, że również kolonia chłopców jest pod każdym względem wzorowo prowadzoną. Oprócz częstych przechadzek, są na porządku dziennym ćwiczenia gimnastyczne z ciążkami, wspólne gry, codziennie (w razie pogody) dwukrotna kąpiel w przepływającej niedaleko Rudawie i t. p. Wogóle staranna opieka i sumienny dozór pp. Polaczków nad powierzonymi im kolonistami zasługuje na wszelkie uznanie i pochwałę. Przy tej sposobności odwiedzili członkowie komitetu także miejscowego proboszcza X. prałata i dziekana Antowskiego, polecając jego opiece młodocianą kolonię. X. prałat przyobiecał, że przy zdarzonej sposobności wyprawi kolonistom majówkę, co z wdzięcznością przyjęto.

Z odwiedzin obu kolonij wakacyjnych odnieśli członkowie komitetu najlepsze wrażenie i to miłe przekonanie, że rozpoczęte szczęśliwie dzieło nadal pomyślnie kwitnąć i rozrastać się będzie, jeżeli ludzie dobrej woli, którym leży na sercu rozwój fizyczny i moralny przyszłego pokolenia, przyjdą ofiarami pieniężnemi i dobrowolnemi datkami komitetowi w pomoc. Szczupłe fundusze, jakiemi komitet obecnie rozporządza, pozwalają mu rozszerzać swą działalność tylko do pewnych naprzód oznaczonych granic — to też powyżej wymienieni trzej członkowie komitetu wychodząc z tego zapatrywania, koszta wycieczki niedzielnej pokryli z własnej kieszeni, aby tylko nie uszczuplać skromnych funduszów Towarzystwa.

— **Koncert** w ogrodzie Strzeleckim odbędzie się jutro we środę. Grać będzie muzyka 57 pułku pod kierunkiem kapelmistrza p. Ambroża. Program staranny i urozmaicony.

— **Wyskoczenie z okna.** Anna Żychowiczówna, służąca, urodzona w Borzęcinie, wczoraj wieczorem w przystępie umysłowego cierpienia, skoczyła na chodnik z okna I piętra domu pod L. 8 przy ulicy Batorego. Lekko uszkodzoną w głowę i w rękę, Żychowiczównę odwieziono do szpitala.

— **W Liszkach** odbyły się w ubiegłą niedzielę prymicye X. Izydora Steczki, syna tamtejszego włościanina i krewnego ś. p. Jana Kantego Steczkowkiego, profesora Jagiellońskiego uniwersytetu. Do uświetnienia tej parafialnej uroczystości wiele się przyczyniła hojna pomoc X. Andrzeja Bańskiego, proboszcza w Liszkach, i p. Jana Skirlińskiego, kolatora tamtejszego kościoła.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie parafialnej w Michnowcu, w powiecie Tureckim, na odnowienie cerkwi, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Ucałowanie ręki jako nagroda.** Dzienniki donoszą o następującej rzewnej scenie, która miała miejsce na wystawie w Antwerpii. Kiedy bowiem król i królowa Belgijska wraz z Arcyksięciem następcą tronu austryackiego i Arcyksiężniczką Stefanią zwiedzili oddział austryacki wystawy, obsypywała publiczność tak królową jak i arcyksiężniczkę Stefanię licznemi bukietami. Chcąc podjąć podany sobie bukiet, położyła Arcyksiężniczka trzymany w ręku wachlarz na stoliku, o którym przy oddaleniu się z danego miejsca zapomniała. Piękna, elegancko ubrana dziewczynka spostrzegłszy to, pobiegła za wysokiem towarzystwem i dopędziwszy je, wręczyła z ukłonem zapomniany wachlarz Arcyksiężniczce. Arcyksiążę Rudolf, który widział biegnącą z wachlarzem dziewczynkę, a może i wzruszenie w tejże zauważył, zapytał się więc o nazwisko, chcąc jej wręczyć kilka dukatów jako nagrodę za znaleziony wachlarz. Dziewczynka jednak odmówiła przyjęcia nagrody, dodając „Dziękuję Waszej Wysokości, moi rodzice są zamożni." „Czemże więc potrafię wynagrodzić twą grzeczność?" zapytał ją Arcyksiążę. Mała namyślała się chwilkę, potem patrząc na arcyksiężniczkę Stefanię, odpowiedziała: „Pozwól mi pan ucałować rękę twej małżonki, owej damy, z której my Belgijczycy dumni jesteśmy, a którą Jego Wysokość nam zabrałeś." Całe otoczenie było wzruszone, arcyksiężniczka zaś Stefania, w oczach której łzy się zakręciły, pochyliwszy się ku dziecku, serdecznie je ucałowała.

— **Konkury prezydenta.** Jenerał Barrios, b. prezydent Gwatemali — udał się pewnego razu do położonego wewnątrz kraju miasta, gdzie został przyjęty przez poważnego kupca. Młodziutka córka tego ostatniego wpadła w oko prezydentowi, który będąc wdowcem, postanowił zaślubić ją; oznajmił też życzenia swoje ojcu, żądając jednocześnie, aby dziewczę oddano na dwa lata na pensyę w celu dokończenia edukacyi. Ojciec nie był zbyt uszczęśliwiony tym zaszczytem, wiedząc, aż nadto dobrze jak niestałym jest los potentatów politycznych w Gwatemali, i usiłował zręcznie wyperswadować prezydentowi powzięty zamiar. Lecz Barrios ustąpić nie chciał, i córka kupiecka oddaną została na pensyę.

Po upływie dwóch lat, Barrios przybył, aby dotrzymać słowa, lecz dorosła już obecnie panna, oświadczyła dumnie, że nie przyjmie narzuconego jej konkurenta, choćby on nawet był naczelnikiem państwa; ojciec popierał córkę swoją. Mściwy a potężny odrzucony konkurent skonfiskował majątek ojca hardej panny i skazał go na pracę przy budowie dróg. Córka, chcąc wybawić ojca z tego strasznego położenia zdecydowała się nareszcie oddać rękę srogiemu konkurentowi, który w dniu ślubu wrócił wolność i majątek ojcu swojej żony, i był następnie jaknajczulszym małżonkiem. Chcąc zaś zapewnić żonie przyszłość, na wypadek gdyby został pozbawiony władzy, kupił jej dom w Nowym-Jorku i złożył na jej imie 500,000 dol. u jednego z bankierów Stanów-Zjednoczonych.

— **Okrucieństwa w Bocharze.** W listach nadsyłanych z Bochary do *Turkestan. Wied.*, znajdujemy opis okrucieństwa, z jakiem połączoną tam jest kara śmierci. Praktykują się tam dwa sposoby karania śmiercią: strącanie z wieży i zarzynanie. Strącanie z wieży, mającej przeszło 15 sążni wysokości, odbywa się w następujący sposób: skazanemu wiążą ręce i nogi, kładą go w worek, w którym go zawiązują, a następnie zrzucają na dół, na kamienne płyty. Naturalnie, że w worku zrzuconym w ten sposób na dół, znajduje się już tylko bezkształtna zakrwawiona masa, którą też natychmiast zakopują w ziemię. Niemniej straszną jest kara śmierci przez zarznięcie. Związanego delikwenta zmuszają do przyklęknięcia: oprawca bierze go za włosy lub za brodę, przechyla mu głowę w tył i szybkim ruchem ręki, zaopatrzonej w nóż, przerzyna gardło. Najczęściej ciało delikwenta pozostawia się na placu na parę dni, w celu wywołania wrażenia. Każdej karze śmierci towarzyszy konfiskata majątku, i dlatego, jeżeli delikwent jest człowiekiem bogatym, przed egzekucyą poddany bywa torturze, w celu otrzymania zeznania, jaki jest jego majątek i gdzie go ukrył. Zwykle tortura ogranicza się na mnóstwie razów zadanych kijami. W ogóle „kije," jako kara, bardzo często są w Bocharze używane i za lada jakie przewinienie oskarżony skazany zostaje na 75 uderzeń.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

We czwartek 23go: po raz drugi *Konrad Wallenrod.*

W sobotę 25go: po raz trzeci *Konrad Wallenrod.*

W niedzielę 26go: po raz pierwszy *Wesele Olivetty*, opera komiczna w 3 aktach, Edmunda Audran.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codzienne od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Groby królewskie i **skarbiec** w katedrze na **Wawelu** zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej od 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Salon artystyczny Biasiona w Rynku gł. Nr. 14 gromadzący dzieła sztuki malarskiej i rzeźbiarskiej, otwarty codziennie od godziny 9ej rano do 6ej popołud.

— D. 20go lipca pogoda; term. od 14·8 doszedł do 28·0 C. Barometr nieco opadł; o godzinie 7ej rano d. 21go stan jego był 743·8 millim., term. 20·6 C.—Wiatr wschodni.

— We środę d. 22go lipca: ś. Maryi Magdaleny.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Akademii. Dnia 10 b. m. odbyło się w Akademii Umiejętności posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego, na którem docent Dr Jerzy Mycielski odczytał ważniejsze ustępy z pierwszej części swej obszerniejszej pracy pod tytułem: Gwałt i proces o porwanie panien Dembińskich przez Aleksandra Koniecpolskiego z klasztoru św. Agnieszki w Krakowie, w r. 1612. Streściwszy pierwsze trzy rozdziały swej pracy, w których jest przedstawionem tło historyczno-obyczajowe, na którem gwałt ten mniej jaskrawo występuje, niżby się zdawać mogło, następnie zaś krótki rys dziejów rodzin Koniecpolskich i Dembińskich aż po pierwsze lata XVII wieku, przystąpił autor do podania najważniejszych rezultatów podjętego przez siebie badania. Jako główny materyał, obok prawie żadnych źródeł drukowanych, służyły autorowi akta grodzkie krakowskie, z których przebieg procesu przed sądem królewskim od r. 1612 aż do r 1615 zupełnie dokładnie wyśledzić, a zarazem wiele najważniejszych szczegółów do przebiegu gwałtu samego zaczerpnąć można. Prócz tego korzystał autor z materyału zawartego w archiwum konsystorskiem krakowskiem, z którego wydobył akta sądu biskupiego, odbytego nad gwałtownikiem, zeznania szczegółowe zakonnic, świadczących o przebiegu bezprawia i wyrok biskupa Tylickiego, obarczający klątwą Koniecpolskiego. Na podstawie tych aktów, a zarazem posługując się bardzo rzadką broszurą współczesną, napisaną w obronie pogwałconego klasztoru i rękopiśmienną częścią Dyaryusza Wielewickiego, starał się autor wysnuć pierwszą fazę tej tak bardzo zrazu zawikłanej i dla braku materyału ciemnej sprawy, której dalsze dopiero dzieje od chwili dokonanego gwałtownego włamania się do klasztoru i porwania zeń panien Dembińskich jaśniejszemi się stają. To też cała ta pierwsza część przedstawioną została prawie hipotetycznie tylko, z wyraźnem zaznaczeniem że na każdym niemal punkcie napotyka się sprzeczności i trudne do wytłómaczenia fakta. Zofia Dembińska zmuszona przez rodzinę, zaślubia w połowie r. 1611 Koniecpolskiego, chciwego jej znacznego dziedzictwa, lecz z kościoła zaraz wraca do domu swej matki, a po jej śmierci zostaje wraz z siostrą swą przez męża i stryja na tymczasowe mieszkanie do klasztoru pp. Bernardynek przy kościele św. Agnieszki na Stradomiu oddana. Wezwana po niejakim czasie do opuszczenia klasztoru, wzbrania się i oświadcza, że chce do zakonu tego wstąpić, pisze listy do Rzymu, by jej tam pozwolono zrobić profesyę, i mimo wszelkich wezwań rodziny, oraz namowy wyższych duchownych przysięga, że w zakonie chce pozostać. Sprawa staje się od tej chwili coraz głośniejszą, opiera się o króla, o nuncyusza, o biskupów, odbywają się ciągłe komisye duchowne, a ze strony panny obraca się wszystko około tego, aby uzyskać zezwolenie na wykonanie profesyi, co jedno tylko mogło małżeństwo jej z Koniecpolskim, zresztą ważnie zawarte, według kanonów soboru Trydenckiego unieważnić. Sprawa ciągnie się przez trzy pierwsze miesiące roku 1612, i zdaje się, jakoby już miała się skończyć złożeniem profesyi, kiedy w nocy z 16 na 17 kwietnia Koniecpolski obiedwie siostry z klasztoru gwałtem porywa. Na tym punkcie zakończył autor swój odczyt — poczem wywiązała się dyskusya, w której brali udział: Prof. Heyzmann, Bobrzyński, Zoll, Zakrzewski, i X. Kanonik Polkowski.

Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Abramowicza „Ostatnia godzina;" Brochockiego „Z nad Prosny," Kruszyńskiego „Głowa niewiasty," studyum; Metznera „Krajobraz z górnej Bawaryi;" Petters Anny „Owoce;" Swieszewskiego „Wschód słońca w zimie;" Thierbacha „Młyn pod lasem;" Wiesiołowskiego „Zupa rumfordzka;" Dawidowicza „W pracowni," Grabowskiego „Wieś podolska w niedzielę," i „Ulica małego miasteczka," rysunki kredką; Langmana „Pachciarz," popiersie z terrakotty.

Treść Nru 14 *Kroniki rodzinnej*: O początku świata przez Ignacego Domejkę; Wspomnienia z życia Maryi z książąt Czartoryskich ks. Wirtemberskiej przez S. Duchińską (c. d.); Z obcej literatury przez M. Z.; Dziennik podróży Ks. M. Bohusza, prał. wil. (c. d.); Odpowiedzi na kwestyonaryusz; Dramat u babuni, przez M. Krzemienia; Wieści polityczne; Silva rerum; Nekrologia.

W nadwornej i uniwersyteckiej księgarni Manza w Wiedniu wyszło świeżo dzieło p. t.: *Die Wahlprüfung in den modernen Staaten und ein Wahlprüfungs gerichtshof für Oesterreich. Eine staatsrechtliche Abhandlung von Dr Heinrich Jaques* (8-vo 120 str.)

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 20 lipca.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 1678, węgierskich 712, niemieckich 913; razem 3303 sztuk.

Galicyjskie i bukowińskie płacono 55 do 58 złr.; węgierskie 55 do 59 złr., osobliwsze 60 do 62 złr.; niemieckie 56 do 63 złr. za 100 kilo mięsa.

Do Preszburga przypędzono na targ dzisiejszy 1436 sztuk wołów.

Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.

Wystawa ogrodnicza odbędzie się w Warszawie na placu Ujazdowskim w dniach od 5 do 13 września. Pierwotnie termin ten został oznaczony od 12 do 20 września.

Wystawa rybacka. W końcu bieżącego lata otwartą zostanie w Petersburgu wystawa rybacka, składająca się z następujących czterech działów: Dział pierwszy będzie zawierał rozmaite okazy ryb morskich, jeziorowych i rzecznych całego państwa; drugi dział przyrządy używane przy łowieniu; trzeci konserwy ryb; czwarty wreszcie dane statystyczne o ilości i gatunkach ryb, łowionych tak w cesarstwie, jak i innych państwach.

Wykaz dochodów

Galicyjskiej Kolei Karola Ludwika.

	1885					
	Kraków-Lwów		Lwów-Brody Podwołoczys		Razem *	
	złr.	c.	złr.	c.	złr.	c.
Od 1 do 10go lipca 1885 r.	172,989	67	54,409	—	231,079	46
Od 1go stycznia do 30go czerwca	3,199,461	88	924,543	67	4,202 383	27
Razem	3 372,451	55	978 952	67	41,433,465	76
	1884					
	złr.	c.	złr.	c.	złr.	c.
Od 1 do 10go lipca 1884 r.	255,403	70	71,295	79	328 540	27
Od 1go stycznia do 30go czerwca	3.762,479	40	899,570	63	4,662,050	03
Razem	4,017,883	10	970,866	42	4.990,590	30

Sprawy sądowe.

Oszustwo na szkodę Banku kredytowego ziemskiego.

(Telegram „Czasu“).

Wiedeń 21 lipca.

(M) Wiele defraudacyj i oszustw na wielką skalę zostało tutaj w ostatnich czasach popełnionych, żadne jednakowoż nie wzbudziło tak ogólnego zajęcia, jak sprawa Schadlbauer - Hörman. Nie chodzi tu o wysokość sumy, ale o osobistości. Schadlbauer, jako właściciel handlu żelaznego na *Stefansplatz*, więcej niż przed stu laty założonego był znaną i wszędzie poważaną osobistością, zaś przez Schadlbauera uwiedziony, a od lat 36 w służbie firmy pozostający Hörmann, również jako wzór rzetelności i służbistości był ceniony.

Obaj stoją dzisiaj przed sądem przysięgłych, któremu przewodniczy Dr Holzinger. Jako publiczny oskarzyciel występuje prokurator Gionima. Obrońcą Schadlbauera jest Dr Neuda. Hörmana Dr Steger.

Oskarżenie opiewa;

W połowie lutego b. r. zjawił się u adwokata Dr E. Koppa, znajomy jemu Gustaw Schadlbauer oświadczając, iż przyjaciel jego Edward Hutter na realność N. 25 *Langegasse*, pożyczkę w wysokości 60,000 złr. złr. zaciągnąć zamierza. Ponieważ jednak suma ta do poratowania krewnego potrzebną jest, życzy sobie Hutter, ażeby całą tę pieniężną sprawę potajemnie załatwić i ażeby żona Huttera o niczem nie wiedziała. Dalej zapytuje Dra Koppa, który jest członkiem rady zawiadowczej Zakładu kredytowego ziemskiego *(Österr. Boden Credit)* czy by ten Instytut sprawą tą się zajął, wyjaśniając, iż realność w mowie będąca ma wartość 160,000 złr. i nie jest obciążoną.

W kilka dni przyprowadził Schadlbauer do Dra Koppa mężczyznę w podeszłym już wieku, przedstawiając go jako swego przyjaciela Edwarda Huttera. Tenże poruczył Doktorowi wyrobienie pożyczki, wręczył mu wyciąg z księgi gruntowej i podpisał pełnomocnictwo imieniem „Michał Edward Hutter.“ Po komisyonalnem obejrzeniu domu na *Langegasse* i wystawieniu skryptu dłużnego, została pożyczka dozwoloną, a gdy na żądanie Dra Koppa, Schadlbauer książkę asekuracyjną przedłożył, którą on od rzeczywistego Huttera pod pozorem przejrzenia i poinformowania się w sprawach asekuracyjnych wypożyczył, została kwota 57,689 złr. proszącemu o pożyczkę wypłaconą.

Z początkiem maja otrzymał rzeczywisty Hutter nakaz płatniczy z urzędu wymiaru należytości na sumę 200 złr. 25 cent. i wtedy dopiero dowiedział się ku niemałemu przerażeniu swemu, iż w Banku kredyt. ziemskim na jego dom pożyczka 60,000 złr. zaciągniętą została. Bank wysłał wówczas Dra Koppa i drugiego członka rady zawiadowczej do Schadlbauera, który jeszcze teraz utrzymywał stanowczo, iż ów przez niego przedstawiony człowiek był rzeczywistym Hutterem, i sam postawił propozycyę, aby do niego pojechać. Dopiero gdy żądanie to wypełnione zostało i Schadlbauer przed Hutterem stanął— przyznał się, iż kogo innego adwokatowi był przedstawił.

Z otrzymanej pożyczki miał dać 2000 złr. swemu wspólnikowi, a resztę złożył w Banku Hutterstrassera na cel spekulacyi giełdowej. Natychmiast po odkryciu oszustwa, został z Banku tego ten depozyt podjęty i na częściowe odszkodowanie Banku kredytowego ziemskiego użyty. Reszta brakującej kwoty w wysokości 16,000 złr. została pokrytą przez firmę: Leopold Schadlbauer & Sohn, która wskutek tego zmuszoną była krydę ogłosić, poczem 12 maja wymazanie długu na realności Huttera ciążącego, na tegoż żądanie dozwolonem zostało.

Co się tyczy motywów, jakie Schadlbauera do czynu popchnęły, to podaje on bądź własne straty materyalne na przedsiębiorstwie kamieniołomów w Königshof, które około 12,000 złr. wynosić miały, bądź — co prawdopodobniejsza — stosunek swój do pewnej damy, której nazwiska wymienić nie chce, a która przezeń znaczne straty poniosła. Chcąc ją odszkodować, do czego uważał się zobowiązanym, rozpoczął grę na giełdzie. Także swego współwinnego wzbraniał się Schadlbauer początkowo wymienić, aż tenże w osobie jego subjekta, Pawła Hörmanna, wynaleziony został. Hörmann przyznaje się do winy, jakoteż do otrzymania 2000 złr. wynagrodzenia, za które kupił sobie natychmiast rentę; twierdzi jednak, że na żądanie Schadlbauera musiał mu wnet z niej 1000 złr. oddać, a drugie 1000 złr. włożył już po zaaresztowaniu szefa do jego pultu, tak, że zostało mu właściwie za cały trud tylko 300 złr. renty, za 2000 złr. gotówką otrzymał był bowiem 2300 złr. nominalnej renty.

Interesującem jest opowiadanie Hörmana, dotyczące jego wystąpienia w roli „właściciela domu,“ jako fałszywy Hutter. Hörmann ubrał się w świąteczne swe suknie, a Schadlbauer kupił mu „dla godniejszej prezencyi“ parę rękawiczek i włożył mu do rąk laskę swego ojca, ażeby z nią „poważniej“ wyglądał. — Tak przystrojonego zawiózł Schadlbauer do adwokata Koppa i dopiero rzekomo po drodze wtajemniczył go w szczegóły „interesu,“ przy którym — jak obiecywał — okroi się dla Hörmanna „parę tysiączków.“ Schadlbauer opowiadał mu, że chodzi tu o pewnego młodego człowieka, który potrzebuje zaciągnąć pożyczkę na kamienicę swego wuja. Wuj ten nazywa się Michał Ed. Hutter i umrze tak czy siak lada dzień, a młody człowiek jest jego jedynym spadkobiercą, więc można mu śmiało dopomódz do tej manipulacyi, którą tylko *anticipando* chce przyjść w częściowe posiadanie przypadających mu po śmierci wuja pieniędzy.

Schadlbauer przyznaje się do skomponowania tej bajeczki i starając się widocznie zmniejszyć winę swego byłego subjekta, chce przekonać sąd o małem wykształceniu i niskim poziomie umysłowym Hörmanna, niepoddającego rozkazów swego szefa żadnej badawczej krytyce. Oskarżenie nie wierzy jednak naiwności Hörmanna, wskazując na znakomite i z takim skutkiem wykonane odegranie fałszywej roli.

Kwestyę, czy Bank kredytowy ziemski otrzymał należyte pokrycie, zostawia oskarżenie otwartą. Gdyby jednakowoż oszustwo nie było zostało zawczasu odkryte, strata Banku byłaby niewątpliwą, bo spłata rat, sam Schadlbauer to przyznaje, tylko ze spodziewanych na giełdzie zysków uskuteczniana być miała, co „według ludzkiego obrachunku“ — jak kończy oskarżenie — „stanowczo wykłuczonem wydawać się musi.“

„Rodzeństwo“, najnowsza powieść J. I Kraszewskiego w 2 tomach cena 2 złr., dla prenumeratorów *Czasu* tylko 1 złr. 56 cent. Do nabycia w Administracyi *Czasu* w Krakowie.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 21 lipca. *Fremdenblatt* ogłasza następujące *communiqué*: Różne dzienniki zamieszczają w tym martwym sezonie tego roku, podobnie jak to i w innych latach bywało, najróżnorodniejsze wersye o zjeździe monarchów. Dzienniki te wyznaczają już Cesarzowi austryackiemu i rosyjskiemu zjazd w Reichstadzie, Wrocławiu, Królewcu, a nawet w Pilznie, i podają szczegóły o tegorocznym zjeździe naszego Monarchy z Cesarzem niemieckim, które obecnie nie mogą być przewidziane. Co się zaś tyczy szeroko omawianego zjazdu naszego Monarchy z Cesarzem rosyjskim, to wprawdzie wiadomo, że cesarz Aleksander ma zamiar oddać Cesarzowi austryackiemu wizytę w Austryi, a nawet o zamiarze tym już wspomniano, ale co do czasu i miejsca tego zjazdu nic jeszcze nie postanowiono. Ułożenie dokładnego programu prawdopodobnego zjazdu cesarza Wilhelma z cesarzem Franciszkiem Józefem, zależy naturalnie od stosunków zdrowia sędziwego monarchy.

Wiedeń 21go lipca. *Presse* pisze, że zabiegi ministra handlu przy wypracowaniu ugody z koleją północną, przyjętej przez Radę państwa, miały przedewszystkiem na celu zaopatrzenie Wiednia w węgle i mięso. Także i co do ruchu osobowego wejdą w zastosowanie prawie zupełnie taryfy zachodnich kolei państwowych. Dla nafty galicyjskiej oznaczono też względnie niskie taryfy, i to niższe niż na zachodnich kolejach państwowych.

Wiedeń 21 lipca. W obecnym pobycie Czechów w Peszcie upatruje *Fremdenblatt* nie narodową, ale austryacką tendencyę. Pobyt ten uważać należy za nowe pocieszające stwierdzenie serdecznej przyjaźni między narodowościami obu połów monarchii.

Wiener Allg. Ztg utrzymuje, że Czesi nauczyli się w ostatnich czasach panować nad sobą, a uczucia poddawać rozumowi. Czesi pragną też obecnie usunąć wszelką nieufność Madziarów względem siebie. Dziennik ten uważa obecnie zbratanie się Czechów z Węgrami za etap do porozumienia między Niemcami a Czechami.

Deutsche Ztg pisze ze źle ukrytą niechęcią, że Madziarowie chcą względem każdego okazać się życzliwymi, że co dzień urządzają, coraz to nowe uroczystości zbratania się, i że na prawo i na lewo podają bez końca ręce do uścisku.

Wiedeń 21 lipca. *(M)* Książę biskup Zwerger wystosował list pasterski w odpowiedzi na adres duchowieństwa styryjskiego w sprawie pisemka *Ein Kaiserwort in Arad.* W liście tym mówi, że pisemko podejrzywa i oczernia postępowanie duchowieństwa i że dlatego pojawiło się w formie anonimu. Pisemko to wciągnęło osobę Monarchy i przez to dopuściło się wielkiej winy, przeciw czemu książę biskup uroczyście protestuje. Nawet przeciw majestatowi Boga popełniono zbrodnię przez przylepianie pisemka na krzyżach i drzwiach kościelnych, przeciw czemu książę biskup również uroczysty zakłada protest.

Grac 21 lipca. *Volksblatt* pisze: Stronnictwo katolickie, jako centrum, zajmie wobec rządu stanowisko odpowiednie do tego, jak rząd ze stronnictwem tem postępować będzie. Niema powodu, aby stosunek z innemi klubami został pod względem istotnym naruszony. Program centrum nie wyłącza wcale członków partyi narodowej, o ile oni praw swych szukać będą na gruncie chrześciańskim.

Meran 21 lipca. *(M)* Na wczorajszem, licznem zgromadzeniu wyborców składał Zallinger sprawozdanie ze swej działalności w Radzie państwa. Przy tej sposobności wspomniał o różnicach z partyą Giovanellego, dodając, że obecnie uważa za rzecz niestosowną odpowiadać na ostatnią znaną broszurę, wydaną w Innsbruku. Co do petycyj szkolnych oświadczył, że niema widoków osiągnięcia czegoś. Choćby nawet minister Conrad ustąpił, to trzeba zaczekać, kto będzie jego następcą. Tylko wspominając o nowelli o należytościach skarbowych, polemizował z broszurą innsbrucką. — W końcu przedłożyło zgromadzenie mowcy kilka żądań, a między innemi o nadanie zupełnie katolickiego charakteru szkołom ludowym i o zniesienie handlu domokrążnego z dołożeniem, że święcenie niedziel co do kupców nie da się przeprowadzić, ponieważ mieszkańcy udają gór się w niedziele na doliny, a jeśli sklepy są zamknięte, kupują towary u domokrążców.

Budapeszt 21go lipca. *(M)* Hr. Juliusz Andrassy uda się na zaproszenie króla rumuńskiego do Sinaia.

Budapeszt 21 lipca. (=) Tisza powróci tu w sierpniu i przewodniczyć będzie posiedzeniom ministrów, które się odbywać mają między 4 a 16 sierpnia. Na posiedzeniach tych zostanie ułożony przyszłoroczny budżet i będą omawiane jeszcze inne projekta do ustaw. Po zakończeniu tych narad uda się Tisza na trzy tygodnie do Ostendy.

Praca rządowa postępuje szybko. Oprócz zapowiedzianej rewizyi ustawy komitatowej i gminnej, ułożono już ustawę co do robót publicznych. Dla regulacyi górnego Dunaju — na zasadzie opracowanych planów — wstawione będą do budżetu już na r. 1886 1½ miliona złr. Projekt regulacyi żelaznej Bramy przekazany został fachowej komisyi do rewizyi, a równocześnie przygotowuje się projekt do ustawy, określający sposób dostarczenia i pokrycia potrzebnych na to kosztów.

Peszt 21 lipca. Przebywający tu dziennikarze czescy udali się w towarzystwie swych węgierskich kolegów do Jokaja, aby mu wyrazić sympatye literatów czeskich i całego ludu czeskiego. Jokaj powiedział, że sympatye Czechów dla Węgrów musiały być silne, skoro w tak znacznej liczbie przybyli Czesi do Pesztu w czasie tropikalnych upałów. Jokaj wyrażał się bardzo przyjaźnie o dzisiejszych usiłowaniach Czechów. — „Zbliżyliśmy się do siebie, powiedział, i zobaczyliśmy, że nas nic nie dzieli. Prawdopodobnie częściej będziemy się widywać.“ Jokaj opowiadał następnie, że dziś w zupełności poświęcił się dziełu Arcyksięcia Rudolfa, dodając, z jak wielką gorliwością i mistrzowską zdolnością Arcyksiążę sam nad dziełem tem pracuje. Jokaj zaznaczył, że tendencyą tego dzieła jest okazanie równej życzliwości wszystkim narodowościom, i do wypracowania odnośnych działów zaproszeni zostali narodowi literaci. Jokaj spodziewa się, że dzieło to pod względem literackim ukończone zostanie w 4 latach, ale część artystyczna wymagać będzie jeszcze lat 10. W końcu zapewnił Jokaj ponownie Czechów, których pod względem cywilizacyjnym uważa za pierwszy lud słowiański, o swych sympatyach.

Drezno 21 lipca. Podczas uroczystości Towarzystwa gimnastycznego urządzono wielką antimadziarską demonstracyę. Wieniec z gór karpackich, przywieziony przez pewnego nauczyciela gimnastyki, jako „pozdrowienie z Węgier,“ wyszukany został zpośród innych wieńców i usunięty z sali uroczystości, ponieważ wstążki były krajowych kolorów węgierskich i ponieważ na wstążkach wydrukowany był napis w języku węgierskim.

Berlin 21 lipca. *Köln. Ztg* pisze: Lord Salisbury zapewnił Portę ponownie, iż wojska angielskie zostaną z Egiptu w czasie nieokreślonym wycofane. Tymczasem zaś nie wyda Anglia w Egipcie żadnego rozporządzenia bez zgodzenia się sułtana i innych mocarstw.

Rzym 21 lipca. (=) Kapitan Ferrari powrócił dziś ze swojej misyi do Abisynii. Zapowiedziana już druga misya do Abisynii, na czele z pewną osobistością, należącą do wyższych sfer urzędniczych, a której także kapitan Ferrari towarzyszyć będzie — uda się tamże w październiku, a celem jej będzie ułożenie z Negusem preliminaryów traktatu handlowego. Przed zawarciem tego traktatu zostaną najbliżej interesowane mocarstwa o jego treści zawiadomione celem zapobieżenia wszelkiej możliwej nieufności.

Niemiecki ambasador baron Keudell rozpocznie z końcem tego miesiąca swój urlop i uda się z początku nad Ren, a później do Berlina.

Londyn 21 lipca. *(F)* Pełnomocnik rosyjski p. Lessar przyznaje obecnie w rozmowach z osobistościami politycznemi Londynu zupełnie otwarcie, że Rosya dąży do zajęcia Heratu, który jest dla niej koniecznością państwową. P. Lessar stara się przekonać angielskich polityków, że ten krok Rosyi nie może dać Anglii powodu do poważnej opozycyi, a tem mniej do wojny.

Belgrad 21 lipca. (=) Rząd serbski zezwolił dyrekcyi uprzywilejowanego serbskiego banku narodowego na emisyę banknotów, opiewających na 10 denarów pod warunkiem, że noty te w srebrze a nie w złocie mają być płatne. Dyrekcya zwoła na dzień 12 września jeneralne zgromadzenie, aby wywołać uchwałę akcyonaryuszów co do żądania rządu, spowodowanego wyższemi państwowo-ekonomicznemi względami. Nieprawdą jest jednak, jakoby dyrekcya banku narodowego myślała o likwidacyi tego finansowego instytutu.

Petersburg 21 lipca. Spodziewają się, że minister Tołstoj z końcem tego miesiąca obejmie sprawy swego urzędowania.

Petersburg 21 lipca. (=) Minister skarbu Bunge przepędzi dwa miesiące za granicą. W powrocie ze swej podróży zbada on ze stanowiska przemysłowego porty Czarnego i Azowskiego morza.

Konstantynopol 21 lipca. (=) Oczekują tu przybycia nadzwyczajnego posła perskiego Mokhsina chana, który ma w imieniu szacha ofiarować sułtanowi trzy przepyszne konie, dwa rasy turkmańskiej, a jednego rasy arabskiej.

Telegramy biura koresp.

Grac 21 lipca. Namiestnictwo rozwiązało tutejsze stowarzyszenie niemieckie z powodu przekroczenia statutem oznaczonego zakresu działania.

Mainau 20 lipca. Cesarz Wilhelm odjechał wczoraj po południu do Gasteinu, gdzie przybędzie jutro między godziną 6 a 7 wieczór. Cesarz przenocuje w Rosenheim, a około 1-szej godziny przybędzie do Lend, gdzie zatrzyma się 3 godziny. Dalsza podróż odbędzie się w powozie. Świta cesarska składa się z tych samych osób, co zeszłego roku.

Londyn 21 lipca. Do *Timesa* donoszą z Waszyngtonu, że sekretarz stanu Bayard odwołał nominacyę Jonasa na konsula amerykańskiego w Pradze.

Aleksandrya 21 lipca. Wskutek przeniesienia urzędu cłowego na bulwary, poddane zostaną wszystkie towary przywożone ½ procentowemu cłu bulwarowemu. Towarzystwa żeglużne protestowały energicznie przeciw temu zarządzeniu.

Kursa. — Wiedeń 21-go lipca. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 82·70.— 5%. — Renta papier. nieopodat. 99 45. — Renta srebr. 83·40. — Renta złota 109·05 — 6% Renta złota węgierska —·—. — 4% Renta złota węgierska 99·10. — Losy z r. 1860 139·50. — Akcye Banku Austr. Węg. 870·—— Akcye kredyt. 284 90. — Londyn 124 90. — Napoleony 9·89.— — Lombardy 136·— Losy roku 1864 167·75 — Akcye Kolei Karola Ludwika 243·50. — Akcye kolei Lwowsko - Czerniowieck. 228·50 — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 177·—. — Obligacye indemn. galicyjs. 102·—.— Losy prem. węgiersk. 119·50 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 130 75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 168·50. — 6% Listy zast. hipot. 101·50. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 184·50. — Marki 61·30. — Ruble 123·75. — Dukaty 5 87 — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 21-go lipca. — Banknoty austryackie 163·25. — Krótki Wiedeń 163·—. —. Krótka Warszawa —·—. — Banknoty rosyj. 201·85. — 5% Listy zast. Polskie 61·50. — 4% Listy Likwida. Polskie 56·40. — Akcye Kolei Karola Ludwika 99·25. — Akcye austr. kredytowe 464·25.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	osobow.	pospiesz.	mieszan.	kuryerski
Kraków odjazd	10·46 rano	9·13 wiecz.	10·57 wie.	7·59 rano
Lwów przyjazd	9·07 wie.	5·16 rano	11·13 rano	3·38 pop.

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:

Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyjazd 9·07 rano; Rzeszów „ 12·35 pop.

Do Wieliczki { Kraków odj. 11·15 przed p. 11·24 w n.; Wieliczka przyj. 11·59 przed p. 12·10 w n.

Do Wiednia: osobowy 5·40 r. i 3·— pop. — pospieszny 6·55 rano — mieszany 9·30 rano i 6.— popo. — kuryerski 9.35 wieczór.

Przychodzą do Krakowa:

ze Lwowa:	osobow.	mieszan.	pospiesz.	kuryerski
Lwów odjazd	3·45 rano	4·30 pop.	10·26 w noc.	2·5 pop.
Kraków przyj.	2·33 pop.	5·10 rano	6·48 rano	9·38 wie.

Z Rzeszowa lokalny:

Rzeszów odjazd 2·35 popoł. Kraków przyjazd 8·20 wiecz.

Z Wieliczki: { Wieliczka odjazd 6·55 wiecz. 5·46 rano; Kraków przyjazd 7·35 wiecz. 6·31 rano

Z Wiednia	osobow.	pospiesz.	mieszan.	kuryerski
Wiedeń odjazd	8·20 rano	11·10 rano	2·25 pop.	10·15 wie.
Kraków przyjazd	9·50 wie.	8·30 wie.	7·22 rano	7·26 rano

Z Wiednia	osobowy	mieszany
Wiedeń odjazd	8·25 wiecz.	9·30 wieczór
Kraków przyjazd	9·45 rano	5·27 popołudniu

Z Prus: o godzinie 3·15 popoł. mieszany; o godzinie 8·30 wieczór pospieszny i o godz. 9·50 wiecz. osob.

Z Warszawy: o godz. 9·45 rano osobowy i o godz. 5·27 popołudniu mieszany.

☛ Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 22 minut później od krakowskiego.)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 21 Lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 --	124 —
Marki niemieckie	61 —	61 50
Dukat ważny	5 86	5 92
20-to frankówka ważna	9 86	9 94
Imperyał ważny	10 15	10 25
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 25	82 90
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 25	102 50
5% galicyj. pożyczka krajowa	102 --	— —
4½% „ „ „	90 65	91 40
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 75	97 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 50	89 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 60	92 60
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	90 75	92 --
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	88 25	89 25
5% „ „ „ „ „ „ „	99 60	100 50
5% „ „ „ Banku Hipot. „	101 —	102 —
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 75	99 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 75	97 75
4½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
5% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 25	100 25
5% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 25	100 25
5% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	56 —	58 —
5% „ „ „ „ „ „	53 —	56 --
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	97 25	98 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	242 50	244 --
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	228 —	229 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	282 —	285 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 65	18 60
„ „ Stanisławowa	23 50	25 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyza	14 65	15 20
„ „ węgier. „ „	8 80	9 40
Wiedeń 20 Lipca.		
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	82 50	82 65
4⅖% „ srebrna	83 40	83 55
4% „ złota	109 —	109 20
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	128 25	129 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 50	140 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	143 —	144 —
„ „ 1864 „ 100 „	167 75	168 25
„ „ 1864 „ 50 „	166 50	167 —
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	101 50	102 50
Galicyjskie „ „	101 75	102 50
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 25
Wyższo-austryackie „ „	105 —	— —
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	105 75
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	101 75	102 —
Węgierskie „ „	102 50	103 --
Węgier. z klauz. 1867 „ „	102 —	102 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	149 —	149 50
6% Renta węgierska złota	98 85	99 —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	108 50	109 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	97 75	98 —
Boden-Credit austryacki . . 80 „	225 —	226 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	284 60	284 90
„ Bank węgierski . 200 „	290 —	290 50
Depositen-Bank . . . 200 „	193 —	194 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	592 —	600 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	869 —	871 —
Unionbank . . . 100 „	78 30	78 60
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	144 50	145 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	100 50	101 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	60 —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	185 25	185 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	457 —	459 --
Elżbiety . . . 210 „ „	237 75	238 25
Linz-Budweis . . . 200 „ „	— —	-- --
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	201 50	202 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2366	2372
Franciszka Józefa . . 200 „ „	210 75	211 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	243 50	244 —
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	150 25	150 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	228 50	229 25
Nordwest austr. . . . 200 „ „	168 50	169 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	165 75	166 25
Rudolfa . . . 200 „ „	186 25	186 50
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	184 50	185 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	299 20	298 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	134 25	134 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 —	252 --
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	175 75	176 25
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	176 50	177 25
„ Westb. . . . 200 „ „	167 75	168 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 —	124 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 —	100 50
3% prem. Bod. Cred. allg.	97 50	98 —
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 75	100 10
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 75	102 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 25	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 50	100 —
5% „ „ „ „ zowe 37 lat	99 50	100 50
4% „ „ „ nowe 41 lat	88 —	89 —
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	91 75	92 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 25	101 75
5% „ „ „ „ prem.	98 75	99 25
5% „ „ „ „ . 40 lat	96 50	97 50

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	103 20	103 50
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 25
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 75	103 60
4% „ Bank Hip. prem.	100 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	100 —	100 25
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	100 25	100 75
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	100 --	100 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	121 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	114 80	115 —
„ za 200 Mrk. nie op.	121 25	121 50
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 25	106 75
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	110 —	— —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	106 50	— --
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	92 50	92 90
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 50	101 --
„ Jarosław 300 „ „	99 25	99 75
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	100 30	100 90
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 25	82 75
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	103 50	103 90
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 60	102 90
„ „ Em.1874 200 m. „	128 50	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. „	119 80	— —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	89 05	89 25
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	99 25	99 25
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	197 25	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	152 50	152 75
„ . 200 złr. 5%	128 —	— —
Theissb.-Gesell. . . . 1000 „ „	109 —	— --
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 60	99 90
„ „ II Em. 200 „ „	99 60	100 —
„ Nordost . . . . 300 „ „	99 —	99 50
„ złotem . . 200 „ „	126 —	—
„ Westbahn . . . . 200 „ „	100 —	100 60
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 25	99 50
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	116 —	116 50
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	123 60	124 —
„ Węgierskie . . „ 100	119 50	119 75
3% „ Tureckie . . . fr. 400	20 40	20 80

	płacą	żądają
Kredytowe . . . złr. 100	177 75	178 25
Clary . . . złr. 42	43 50	44 —
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	113 —	114 —
Insbrucku. . . „ 20	18 75	19 25
Keglewicha . . . „ 10½	19 —	19 50
Krakowskie . . . „ 20	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) . . . „ 40	42 50	43 50
Palfy . . . „ 42	40 20	40 60
Rudolfa . . . „ 10	18 50	19 --
Salma . . . „ 42	54 25	54 75
Salzburgskie . . . „ 20	23 —	— —
St. Genois . . . „ 42	48 50	49 --
Stanisławowskie . . . „ 20	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	132 50	133 25
4% . . . „ 50	68 --	68 50
Waldsteina . . . „ 20	27 50	28 50
Windischgrätza . . . „ 20	38 —	38 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 88	5 90
20 frankówki	9 89	9 90
Imperyały rosyjskie	10 18	10 20
Funty szterl. angielskie	12 42	12 47
Liry tureckie złote	11 17	11 20
Marki niemieckie za 100 marek	61 30	61 40
Rubel papierowy za 100	123 75	124 25

Lwów 20 Lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	274 50	278 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 40	100 40
4% „ „ „ „ „	90 75	92 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 40	100 40
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	91 50	92 50
6% „ „ Banku hip. gal.	101 35	102 35
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	97 —	98 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 25	102 25
4½% „ pożyczki krajowej	90 75	91 75

Warszawa 20 Lipca.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	98	25
kupon	—	—	--	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	89	70
kupon	—	—		53

DZIEŁA
P. Lucyny Ćwierczakiewiczowej

nagrodzone wielkim medalem srebrnym
na wystawie warszawskiej 1885 r.

Kurs gospodarstwa miejskiego i wiejskiego dla kobiet czyli podarek ślubny. 1 złr. 60 cnt., z przesyłką poczt. 1 złr. 80 cnt.

Tożsamo w ozdobnej oprawie 2 złr. 60 cnt., z przes. poczt. 2 złr. 80 cnt.

365 Obiadów za pięć złotych, wydanie trzynaste, kartonowane, złr. 1·70, z przes. poczt. 1 złr. 90 cnt.

Przepisy praktyczne przyrządzania konfitur, ciast, wędlin, wódek i likierów, wydanie jedenaste, kartonowane, 1 złr. 45 cnt., z przesyłką pocztową 1 złr. 65 cnt. (1909-1-3)

Na składzie w księgarni G. GEBETHNERA i SPÓŁKI w Krakowie.

Franciszek Podgórski
kotlarz w Krakowie,
ul. Zwierzyniec'a, dom własny Nr. 18,
powiększywszy znacznie swą fabrykę, istniejącą przeszło 30 lat, wyrabia aparata gorzelniane do dystylacyi spirytusu i naczynia kuchenne miedziane (do wypraw ślubnych), które ma na składzie w znacznym wyborze; również skład jego zaopatrzony w pompy, sikawki ogniowe i ogrodnicze większych i mniejszych rozmiarów, balony do wody sodowej, które także do naprawy przyjmuje, pokrywa dachy miedzią, jakoteż i ołowiem.

Za wyroby swe, pod względem praktyczności i dobrego wykonania poręcza.

Ceny bardzo umiarkowane.

Przy większej ilości opuszcza się pewien rabat. (1924-1-3)

MŁODY CZŁOWIEK
doskonale obeznany z handlem nasion gospodarczo-rolniczych i sztucznego nawozu, zdolny robotnik tak do kantoru, jak podróży, obecnie w jednym z pierwszych handlów nasion Austryi-Węgier, poszukuje podobnej posady. W danym razie **życzy sobie wejść do spółki** po niejakim czasie z kapitałem 10—15000 złr.

Łaskawe oferty pod **A. R. 5** poste restante **Troppau.** (1926)

Ekwipaż kompletny
składający: się z pary klaczy gniadych, wieku 7 i 4 lat, 15 miary, faetonu półkrytego z walizą z fabryki Schustali najnowszego fasonu, uprzęży, (szery angielskie, żółto okute) itd. itd. — **jest zaraz częściowo lub w komplecie do sprzedania.**

Bliższa wiadomość pod adresem: **T. S. poczta Droginia.** (1925-1-3)

W dobrach Krzyszkowice
pod Myślenicami,
są do sprzedania konie ze stada ś. p. księżnej Montléart. Wiadomość u miejscowego rządcy. (1927-1-3)

REALNOŚĆ w **Ropie,** ¾ mili od stacyi kolejow. Grybów, a 1½ mili od stacyi Gorlice, tuż przy cesarskim gościńcu, w uroczej okolicy położona, wynosząca około 35 morgów ornego gruntu, z tych 3½ morgów łąk, mająca budynki mieszkalne i gospodarcze w dobrym stanie i bardzo dogodne, jest **zaraz** do sprzedania. Kościół, szkoła i poczta w miejscu. Cena *4000* złr. Do nabycia **tylko na miejscu** u pani **B.** pod Nrem 161. (1915-1-3)

Od lat 20 istniejąca w Krakowie
szwalnia i skład gotowej bielizny
Salomei Reichmann
obecnie przy ul. Floryańskiej pod Nr. 21,
poleca Szanownej Publiczności bieliznę męską, damską i dziecinną własnego wyrobu, najstaranniej wypracowaną, niemniej bieliznę z fabryk zagranicznych.

Obstalunki z własnego i dostawianego materyału wykonywa się najstaranniej i w najkrótszym czasie według najlepszych i najświeższych modeli, przyjmuje się zamówienia na wyprawy ślubne i wszelkie hafty.

Są również na składzie:
Pończochy i wszelkie wyroby oczkowe z pracowni „Wiktorya" w Krakowie, jakoteż zagraniczne. (1287-12-)

Rzepy pastewnej ściernianki (Stoppelrübensaamen) nasienie świeże i pewne — **1 litr 1 złr.** w. a. — poleca (1653-9-16)
J. Bulsiewicz, skład nasion **w BOCHNI.**

Jedne z najpiękniejszych
dóbr
w Galicyi wschodniej, około 5,000 morg. pola ornego dobrej gleby i gęstych lasów o silnym drzewostanie, zamek z parkiem, rozgałęziony przemysł i bogaty *fundus instructus*, **są do sprzedania za cenę 550,000 złr.**

Reflektujący raczą łaskawe zgłoszenia nadesłać pod **A. B. 1000 poste restante Lwów.** (1811-3-9)

Pisarz
lub
praktykant ekon.
poszukuje posady każdego czasu w lepszem gospodarstwie — w razie ostatecznym za sam wikt. Bliższej wiadomości udzieli **Zarząd dóbr Dalastowice, poczta Szczucin.** (1770-4-4)

Kandydat notaryalny
uprawniony do zastępstwa, znajdzie pomieszczenie w biurze notar. **Stefana Muczkowskiego** w Krakowie. (1912-2-3)

Chłopiec
obyczajny, posiadający oprócz języka polskiego i niemieckiego, potrzebne wiadomości szkolne, znajdzie umieszczenie jako uczeń w handlu (1766 4-4)
J. Schaitter i Sp. w Rzeszowie.

ZABAWKI
Froeblowskie, łamigłówki, lalki, układanki, kamienie patentowane nowe, wózki, konie, serwisy blaszane i porcelanowe, welocypedy, uzbrojenia, trąbki, muzyki i gry towarzyskie dla dzieci i dorosłych, w znakomitym wyborze
poleca
Wilhelm Fenz w Krakowie.
Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1444-78-)

Masę do gaszenia pożarów
z c. k. wyłącznie uprzywil.
Fabryki masy do gaszenia pożarów
Józefa Bauera w Wiedniu,
polecają (1815-4 30)
Hübner i Hanke we Lwowie.



Weyla stołek kąpielowy do opalania jest najpraktyczniejszym przyrządem kąpielowym. Bez trudu i kosztów ciepła kąpiel. 000 sztuk w użyciu. Obszerne cenniki darmo. (1683-18-)
L. Weyl, właściciel c. k. przywileju w **Wiedniu,** I., Wallfischgasse Nr. 8. — Wanny, przyrządy natryskowe, klozety, chłodniki, także na miesięczne spłaty.

Solitera leczy (i listownie)
Dr. Bloch w Wiedniu, Praterstrasse 42.
(2980-16-)

Słynne **brzytwy** szwajcarskie
Jaques Lecoultra w Sentier.
1 brzytwa z 1 ostrzem 2 zł., z 1 ostrzem w pudełku zł. 2·50, z 2 ostrzami zł. 3·75, z 3 ostrz. zł. 4·50, z 4 ostrz. zł. 5, z 5 ostrz. zł. 5·50, z 6 ostrz. zł. 6, z 7 ostrz. zł. 6·50
1 pasek wraz z pastą od zł. 1·60 do zł. 2·50.
Pendzle i mydła do golenia od 35 c. do 1·20.
Jedyny skład *oryginalnych* w Magaz. broni **J. F. Demmera w Krakowie** [189-49-]

KAWA
dla konsumentów wprost pocztą w paczkach po 4¾ kilo netto, najlepsze, wonne, silne, niefalszowane gatunki za zaliczką z *ocleniem* i *opłatnie.* (1042-13-)

	Za 1 kilo netto
Perłowa Ceylon najl. wielkoziar.	złr. 1·92
Arab. Mocca prawdz. wyborna	„ 1·78
Cuba wielkoziar. najlep.	„ 1·76
Ceylon plant. ciomnonieb. wielkoz.	„ 1·66
Laguayra, zielona, wyborna	„ 1·62
Portorico, zielona, najlepsza	„ 1·58
Perłowa Costaricca, zielona, silna	„ 1·54
Menado (złota jawa), wyborna w smaku	„ 1·50
Perłowa Manilla żółta, dob., wielka	„ 1·46
Egips. Mocca, żółta, ognista	„ 1·42
Jawa najlep., jasnoziel., mocna	„ 1·38
Domingo wielkoziar. wyborowa	„ 1·36
Campinas najl. Santos b. dobra	„ 1·28
Rio najlep., wydatna, mocna	„ 1·22
Jamaika smaczna, silna	„ 1·18
Bahia wonna i mocna	„ 1·14
Afryk. perłowa Mocca brunat. dob.	„ 1·10

Przy zamówieniu oryginal. bel po 50—60 kilo sprowadz. koleją o 10 c. na kilo taniej opłatnie i z ocleniem do najbliższej stacyi kolejowej adresata.

Oliwa stołowa
zupełnie czysta nicejska oliwa z oliwek, jasnożółta, łagodna, słodka, 5 złr. 20 ct. za netto 4 kilo w blaszance z *ocleniem* i *opłatą pocztową.*

WINO MALAGA
najlepsze, bardzo stare, słodkie, mocne, 5 złr. 50 cnt., *Lacrima* złr. 6·80, *Sherry* 7 złr. 20 ct., *Frontignan* 5 złr. 60 ct. *Madeira* 5 złr. 20 ct., *Muszkatołowe* 5 złr. 20 ct., *Marsala* 5 złr. 60 ct., *Wermuth* 4 złr. 80 ct., *Cypryjskie* 4 złr. 40 ct., wszystkie wina w najlepszym odstałym towarze naturalnym za baryłkę 4 litr. pocztą za zaliczką z *ocleniem* i *opłatnie.*
R. Maiti w Tryeście.

Lokomobile o sile 6—20 koni (na sprzedaż i pożyczkę)
machiny parowe i kotły, kieraty, pompy, nowe i używane
sprzedaje **bardzo tanio** za **poręczeniem** (1875-2-5)
Otto Rath w Wiedniu, X. Bezirk.

Budapeszt. wystawowe **losy po 1 złr.**
11 losów 10 złr. | **4000 wygr.**
Główna wygrana
100.000 zł.
wypłaconą będzie także po odtrąceniu 1%
99.000 złr. natychmiast GOTOWKĄ.
Zarząd loteryjny
1885 r. budapeszteń. wystawy krajowej
w BUDAPESZCIE, (1795 21-24)
Andrassystrasse Nr. 43.

Sześć medali zasługi i dyplom uznania!
za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

MAGNOLINA skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem Magnoliny staje się miękką i delikatną *Magnolina usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk.* Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Orientalina czyli Pudr w płynie
nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. — Cena 1 złr.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 cnt.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. Słoik 80 cnt.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia i utrwala barwę i połysk tychże. Flakon 80 cnt.

BRILLANTINA. Powszechnie wiadomo jest, że ozdobą, ba nawet dumą mężczyzny jest piękna i starannie utrzymana broda. Aby ją zawsze piękną utrzymać, niezbędnie potrzebną jest do tego BRILLANTINA, gdyż jest jedynym środkiem, który nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk; nie pozostawiając przytem tłustości i nie plamiąc ani rękawiczek, ani bielizny, ani sukien. — Cena 50 ct.

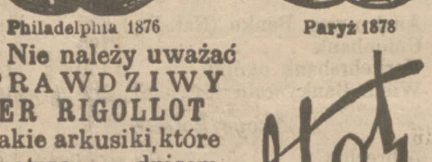
Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na cebulki włosów i na porost włosów. W wypadkach, gdzie wskutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 ct. (283 13-)

ESENCYA MIĘTOWA DO PŁUKANIA UST, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny **do czyszczenia zębów.** Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i pruchnienie zębów. — Pudełko 30 i 60 ct.

J. IHNATOWICZ
we LWOWIE sklepy własne ul. Kopernika l. 3, ul. Halicka, róg Wałowej, Hotel Europejski, — Filia w KRAKOWIE, Sukiennice l. 2.
Z d. 1 czerwca została otworzoną filia w Czerniowcach, w Rynku L. 1.

PAPIER RIGOLLOT
Musztarda w arkusikach do Sinapizmów
PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU, PRZEZ AMBULANSY, SZPITALE WOJSKOWE, PRZEZ MARYNARKĘ FRANCUZKĄ I KRÓLEWSKĄ ANGIELSKĄ i t. d.
Jedyny którego wprowadzenie do Cesarstwa Rossyjskiego zostało upoważnione przez Komitet Lekarski w Petersburgu.



Philadelphia 1876 — Paryż 1878

Nie należy uważać za PRAWDZIWY PAPIER RIGOLLOT tylko takie arkusiki, które będą opatrzone podpisem CZERWONYM jak obok.

(1865-14-)

Sprzedaje się we wszystkich aptekach.
SKŁAD GŁÓWNY
24, Avenue Victoria PARIS

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

Przed fałszowaniem ostrzega się.
Sprzedaż tylko w zielono zapieczętowanych i niebiesko etykietowanych pudełkach.

Pastylki Bilińskie
(bilińskie cukierki na niestrawność),
najlepszy środek na palenie w żołądku, nieżyty żołądkowe, wogóle nieregularne trawienie. (1587-6 6)
Składy we wszystkich handlach wód mineralnych, w aptekach i składach towarów aptekarskich.
Dyrekcya zdrojowa w Bilinie *(Czechy).*

Urzędom, kancelaryom, prywatnym i t. d. celem oszczędzenia czasu i trudu poleca się usilnie
wielką tabelę mnożenia,
wydaną bez błędu przez urzędnika kolejowego *Stefana Bernardi.* — Cena jest nadzwyczajnie małą a tabelka powinna być w każdym domu. Za nadesłaniem 35 ct. w markach listowych lub przekazem pocztowym nadeśle autor (adres *St. Bernardi*, Losoncz, Ungarn) tabelę odwrotnie i opłatnie. (1769-5-10)

Odezwa.
Na posiedzeniu Komitetu wystawy rolniczo-przemysłowej ziemi Bełzkiej dnia 1go lipca b. r. zapadła uchwała odroczenia wystawy z następujących powodów:

1) Dyrekcya kolei Karola Ludwika odmówiła prośbie rozszerzenia ubikacyj na stacyi kolejowej Bełz.
2) Nieudzielenia przez władze rządowe pozwolenia na loteryę fantową pomimo powtórnej prośby.
3) Za mało jeszcze zgłaszających się uczestników w wystawie.
4) Słabości przewodniczącego Komitetu wystawy. (1830-2-3)

W zastępstwie Prezesa:
Michał Falkowski, członek Komitetu.

Dr. A. KWASNICKI
zamieszkał przy ulicy Basztowej Nr. 4, w domu WPani Janikowskiej, między hotelem Krakowskim a Towarzystwem Wzajemn. ubezpieczeń. (1758-6-15)

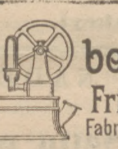
Dr. Jan Stec
otworzył kancelaryę adwokacką w Tarnowie,
w domu Świderskiego przy ulicy Targowej (na Burku L. 9, I. piętro). (1818 3 5)

OLIWĘ MASZYNOWĄ
dla ***lokomobil, młocarń ręcznych tartaków, młynów parowych*** i ***wodnych*** — i wogóle do każdego innego użytku w gospodarstwie.

Smarowidło
do osi żelaznych.

Siarczan miedzi
(siny kamień) tak hurtownie jak częściowo, poleca po najtańszych cenach.

Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, chemikalij, kiszek gumowych i artykułów browarnicz. oraz handel materyałów p. f.
HÜBNER i HANKE we LWOWIE,
Rynek, Nr. 38. (1809-4 36)



Der **beste Motor**
Friedrich & Jaffé
Fabrik: Wien, III. Hauptstr. 109.
(1501-32-)

Śmierć pluskwom arab, bezwonna i bezbarwna, bez trucizny, pewna! **Niema plam w bieliz łóżka!** Porcya na 6 łóż. 30 c. Tylko u **E. Stockmara** apt. (1148 5-10

JAN WODECKI
c. k. notaryusz w Przeworsku,
poszukuje zaraz kompletnie na powiat uzdolnionego koncypienta.
Kompetenci zechcą się wykazać świadectwami teoretycznego wykształcenia i świadectwami całej praktyki, jaką gdzie odbywali, lub jak czas przerwy przepędzili, i podać swoje żądania. (1824 2 3)

C. k. Zakład wodoleczniczy
w Krynicy
pod kierownictwem Dra *Henryka Ebersa*, otwarty od 15go maja do końca września. (1905-21-27)

HANDEL
J. Federowicza w Krakowie
poszukuje (1826-2-3)
praktykanta
z odpowiedniem wykształceniem.

Porzeczki czerwone i różowe, wielkie i drobne, po bardzo niskiej cenie w ogrodzie na Wielopolu Librowskiem pod Nr. 18. (1705-8-8)

ZMIANA LOKALU.
Zawiadamiam Szanowne Panie, iż z dniem 10 lipca **przeprowadziłam się na Plac Maryacki Nr. 3, I. piętro.** — Zarazem podaję do wiadomości, że podejmuję się w dwóch dniach jak najstaranniej wykończyć suknie.
(1825-2-3) ***MARYA LÉNAR.***

Wody mineralne i naturalne.
VICHY
Administracya: w **Paryżu,** Boul. Montmartre 8.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia i t. d.

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu. (702-8-22)

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka i Konstan. Wiszniewskiego i u S. Feintucha, J. Wentzla, W. Goldwassera i Józefa Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum.

Farby do malowania dachów
w najlepszej jakości, tarte w podwójnie gotowanym pokoście, — dostarczają do każdej stacyi kolejowej opłatnie, taniej jak każda konkurencya (1802-28-34)
Hübner i Hanke
we **LWOWIE,** Rynek Nr. 38.

Znizone ceny.

Reprezentacya pilzneńskiego browaru Mieszczańskiego
(Bürgerliches Bräuhaus).
Józef Rapoport w Krakowie, Rynek 43
zawiadamia Szanowną Publiczność, że sprzedaje
piwo pilzneń. z browaru Mieszczańskiego
w butelkach **ćwierć litra 8 ct., pół litra 16 cent., cały litr 32 cent.**
Kupującym 100 butelek naraz odstępuje się rabat.
Zamówienia z prowincyi wykonywa się najstaranniej za zaliczką należytości.
Kaucyę za flaszki po 5 i 8 cent., która w powyższej cenie nie jest wliczona, zwraca się bezzwłocznie po odebraniu flaszek. (1726-26-50)

Znizone ceny.

Znizone ceny. Znizone ceny.

J. IHNATOWICZ
MAGISTER FARMACYI I CHEMIK SĄDOWY
poleca
niezawodne i wypróbowane środki owadogubne, wyszczególnione na wystawach krajowych i zagranicznych 5ciu medalami zasługi,
mianowicie:

Fenilin, znakomity środek na wyniszczenie molów. — Flakon 60 centów. — Rozpylacz 1 złr. 40 cnt.
Mikoton, niezawodna trucizna na pluskwy. — Flakon kosztuje 50 cnt.. — Pędzelek 10 cnt.
Papier ochraniający od molów sztuka 3 cent.
GRYLON, środek radykalnie wytępiający szwaby i stonogi. — Flakon 30 centów.
Proszek perski, prawdziwy, na pchły i różne dokuczliwe owady. — Flaszeczka 30 i 20 ct. — Pakiet 5 i 10 cent. — Kilo 3 złr.
Maszynka do rozproszania Grylonu i perskiego proszku 60 cnt.
PAPIERKI NA MUCHY, sztuka 3 cnt.
Ziółka antimolowe. Pudełko wystarczające na jedno futro, kosztuje 30 cent.

Fabryka i sprzedaż hurtowna we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3. — Filie: w Krakowie, Sukiennice Nr. 20, i Czerniowce, Rynek, Nr. I.
Sklepy własne we Lwowie przy placu Maryackim, w hotelu Europejskim, i przy ulicy Halickiej, róg Wałowej. (1524 12-)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 1go czerwca 1885 r.

Odjazd z Podgórza
8 30 rano do Skawiny-Oświęcima,
11·25 przedpołudn. do Skawiny, Suchy, Żywca-Zabłocia, Zwardonia,
3 31 popołudniu do Skawiny-Oświęcima,
6·40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Oświęcima
8·18 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,
3.08 popołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa
2·34 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa,
5·17 rano pociąg mieszany do Grybowa, Nowego Sącza, Orłowa, Zwardonia,
1·40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza
10· 8 przedpoł. z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·09 popołudniu ze Zwardonia, Żywca-Zabłocia, Suchy, Skawiny,
6·39 wieczór z Oświęcima, Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Przyjazd do Oświęcima
11·54 przedpołudniem z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny, Podgórza,
6·53 wieczór ze Zwardonia, Suchy, Skawiny, Podgórza.

Przyjazd do Tarnowa
11·15 przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa,
9·03 wieczór pociąg mieszany ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Grybowa,
1·10 w nocy pociąg osobowy z Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa. (1903-96-)

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*